Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok II | ŁÓDŹ, CZWARTEK 25 LUTEGO 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 56

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Polska trwa przy Lidze,

aczkolwiek wyznaczenie jej stałego miejsca w radzie napotyka na poważne trudności.

„Rewelacje" pism zagranicznych o tem, że zagroziliśmy wystąpieniem z Ligi i zbliżeniem do sowietów, są zwykłą kaczką dziennikarską.

Nasze przygotowania do Genewy.

Rząd polski domagać się będzie uwzględnienia wysuniętych postulatów.

Sprawozd. parlament. „II. Republiki" (L) telefonuje:

Wczoraj o godzinie 4-ej popoudniu u marszałka Rataja odbyła się konferencja członków rządu z przywódcami koalicji.

Z ramienia rządu brali w niej udział premjer Skrzyński, ministrowie Zdziechowski, Kiernik, Grabski i Barlicki. — Koalicję reprezentowali pp.: Pluciński (Z. L. N.), Czarnecki (Ch. D.), Niedziałkowski (P.P.S.), Popiel (N.P.R.), Sejda (Z.L.N.).

Konferencja dotyczyła spraw bieżących oraz dzisiejszego przemówienia premjera na plenum sejmu.

Tyle głosi oficjalny komunikat o tej niezwykle ważnej naradzie, ściśle związanej z **wydarzeniami politycznemi na forum międzynarodowem, przedewszystkiem zaś ze sprawą przyjęcia Polski do rady ligi narodów.**

Zagadnienie to jest na ustach wszystkich i nie przestaje elektryzować ogółu polityków.

Niemałą sensację w dniu wczorajszym wywołały depesze z Londynu o podanej przez „Daily Telegraph" wiadomości, jakoby **premjer Skrzyński miał oświadczyć posłowi angielskiemu w Warszawie, panu Max-Müllerowi, że jeżeli Polska nie wejdzie do rady ligi narodów, wówczas rząd obecny padnie, a polska polityka zagraniczna oglądać się zacznie na swego wschodniego sąsiada, Rosję.**

Późnym wieczorem oficjalnie zaprzeczono kategorycznie treści „Daily Telegraph".

Również nieprawdziwe są informacje, uporczywie krążące zagranicą, jakoby w razie nieprzyjęcia nas do rady ligi narodów, Polska miała się wycofać całkowicie z ligi.

Stanowisko nasze jest słuszne i **wypełnienia wysuniętych postulatów polska delegacja w Genewie domagac się będzie energicznie.**

Wieczorem połączyliśmy się z Berlinem telefonicznie skąd otrzymaliśmy informacje, że w ostatniem wydaniu „Berliner Tageblatu" wydrukowany jest list posła polskiego przy rządzie niemieckim, p. Olchowskiego, w którym reprezentacja nasza zaprzecza wiadomości, podanej przez „Daily Telegraph"

Jak się dowiadujemy **dzisiejsze expose premjera Skrzyńskiego w lwiej części będzie poświęcone, w związku z traktatem locarneńskim, zagadnieniu przyjęcia Polski do rady ligi narodów.**

Między innemi, według otrzymanych przez nas informacji, **premjer dowodzić będzie, że przyjęcie nas do rady ligi narodów jest logiczną konsekwencją układu, zawartego w Locarno.**

Według otrzymanych przez nas wiadomości **ratyfikacja traktatu locarneńskiego przez sejm pójdzie w szybkiem tempie i będzie załatwiona przed wyjazdem premjera Skrzyńskiego do Genewy.**

Pierwsze czytanie odbędzie się dziś na plenarnem posiedzeniu sejmu, od piątku do poniedziałku rozpatrywać będzie te sprawy sejmowa komisja dla spraw zagranicznym, poczem **we wtorek nastąpi ratyfikacja.**

Chamberlain chce rozszerzyć radę

ale ma przeciwko sobie zwarty front opinji angielskiej.

Londyn, 24 lutego.
Polska Agencja Telegraficzna.

Przemawiając wczoraj w Birmingham, minister spraw zagranicznych Austem Chamberlain oświadczył, że rekonstrukcja rady ligi narodów, jako bezpośredni skutek wejścia do niej Niemiec, **wysuwa nieodzownie kwestję przeszłego układu rady.**

Niektóre kraje — mówił minister — przy każdej nadarzającej się ku temu sposobności wysuwały żądania rozpatrzenia ich zgłoszeń i dopuszczenia do rady ligi.

W pewnym okresie lat ubiegłych, zetknąwszy się ze sprawą spodziewanego i oczekiwanego przez nas wejścia Niemiec do ligi, **utrzymywaliśmy radę z roku na rok w tym samym składzie niestałych jej członków, którzy w ten sposób zajmowali w niej jakby miejsca stałe.**

Cały więc aparat ligi utrzymany był w ten sposób dla pewnych celów, jednym z których stało się wejście Niemiec do ligi. To też, gdyby zdawano sobie sprawę z tego, że **zagadnienie rozszerzenia rady ligi odłożone zostało właśnie do chwili wejścia do niej Niemiec i** że dopiero wówczas, ze względu na dokonaną w ten sposób zmianę w składzie rady, rozważane i omawiane być miało, to nie pisanoby i nie mówionoby wiele rzeczy, z którymi zetknęliśmy się, lub które nam zakomunikowano.

Sprawą wielkiej wagi, nad którą dyskutuje się obecnie, jest **kwestja dalszego poza Niemcami rozszerzenia składu rady ligi.**

Minister przeciwny jest omawianiu poszczególnych żądań, pragnie jednak wysunąć na czoło zagadnień punkt widzenia, na który nie zwrócono dotychczas należytej uwagi, trzeba bowiem podkreślić fakt, że **obecna rada ligi składa się z 10 członków, a po wejściu Niemiec będzie liczyła 11 przedstawicieli państw, należących do ligi.**

Minister zapytuje, czy **taki skład ligi będzie dostatecznym autorytetem do wypowiadania sądów moralnych w imieniu świata, szczególnie w momentach znaczenia ogólno-światowego lub w momentach krytycznych.** W takich chwilach może się okazać, że **6 z pośród 11 członków tej rady nie będzie zdolnych do głosowania,** lub nie będzie czuło się na siłach powzięcia decyzji, może się bowiem zdarzyć, że przedstawiciele tych właśnie państw będą stroną, zainteresowaną w konflikcie, a wtedy **opinja rady ligi będzie opinją mniejszości.** Ministrowi wydaje się, że **tego rodzaju stan rzecz yobarczałby zbytnio lojalność rady ligi i dlatego ufa, że w chwili, nadarzającej się po temu, powiększenie składu osobowego rady znajdzie dostateczne usprawiedliwienie,** jeśli się weźmie pod uwagę autorytet moralny, na którym oprą się przyszłe decyzje rady, mogące tylko wtedy zyskać uznanie świata.

Rząd brytyjski wita wejście Niemiec do ligi, wierząc, iż fakt ten będzie dalszem posunięciem naprzód dzieła pojednania między wczorajszymi nieprzyjaciółmi, pojmując również, jak bardzo powodzenie tej sprawy wiąże się z dziełem przyszłego pokoju.

W zakończeniu swego przemówienia minister wypowiada pogląd, że **niemieccy mężowie stanu są zbyt przezorni, by zaprzeczać mieli innym narodom prawa domagania się wzięcia pod uwagę ich żądania przyznania stałego miejsca w rdzie ligi.**

Niemcy pojmują, że **wystąpienie ich przeciwko tym uprawnieniom innych narodów byłoby przeciwne interesom ich własnego państwa w nowym układzie rzeczy świata, jak również godziłoby w stosunki Niemiec z innemi narodami.**

Niemcy żywią „poważne obawy",

że rada Ligi powiększy swój skład o 3 lub 4 członków.

Gdańsk, 24 lutego.

Tutejsza prasa niemiecka w telegramach z Berlina w następujący sposób przedstawia obecny stan sprawy rozszerzenia składu rady ligi naordów:

„Wiadomości z Paryża i Londynu wywołują w berlińskich kołach politycznych poważne obawy. Koła te są zdania, że początkowy optymizm niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych był nieusprawiedliwiony.

Dzisiaj w Berlinie obawiają się, że **rada ligi narodów poweźmie decyzję powiększenia składu rady o 3-ch, względnie 4-ch przedstawicieli, pomijając milczeniem protest niemiecki.**

Wczorajsza mowa Chamberlaina, wygłoszona w Birmingham, umocniła berlińskie koła polityczne w przekonaniu, że **Anglja nie zdoła się oprzeć — co więcej — nie zamierza się oprzeć życzeniom Francji co do rozszerzenia rady ligi narodów.**

Berlińskie sfery miarodajne uważają za rzecz pewną, że **Francja** i jej sojusznicy sprzeciwia się przyjęciu Niemiec do **rady ligi narodó w,jeżeli** nie otrzymają **przedtem zapewnienia co do rozszerzenia rady.**

Z dalszych doniesień z Berlina wynika, że z **drugiej strony rząd niemiecki nie zajmuje nadal tak nieprzejednanego stanowiska, jak dotąd.**

Dzienniki angielskie są przeciwne,

a przy okazji fabry ują śmieszne preteksty i objekcje.

Londyn, 24 lutego.

Redaktor dyplomatyczny „Daily Telegraph" uważa za objaw znamienny, iż **dotychczas ani Polska, ani Hiszpanja nie wystąpiły z formalnym wnioskiem o przyznanie im stałego miejsca w radzie ligi narodów.**

Dziennik pisze że **odmowa udzielenia Polsce stałego miejsca spowoduje upadek obecnego rządu polskiego, a jakkolwiek Polska nie wystąpi z ligi, może jednak zmienić swą politykę i szukać np. zbliżenia z Rosją sowiecką, do czego Cziczerin oddawna Polskę zaprasza.**

„Times" zamieszcza obszerny artykuł redakcyjny, w którym **wypowiada się jeszcze raz przeciwko rozszerzeniu składu ligi, twierdząc, iż nie jest to dla Anglji sprawa tej lub innej partji, lecz sprawa ogólno-narodowa.**

W korespondencji z Berlina „Times" podaje argumenty polskie, zaznaczając, iż są one b. poważne, lecz niewystarczające.

Londyn, 24 lutego.

W izbie gmin, w odpowiedzi na zapytanie, Chamberlain oświadczył, że rząd **angielski nie jest jeszcze zdecydowany co do tego, jakie ma zająć stanowisko na najbliższej sesji rady ligi narodów w sprawie zwiększenia, poza udziałem Niemiec, liczby stałych członków rady.**

Mussolini przeprosił się z Niemcami.

Myśli o ponownym rozbiorze Austrji.

Berlin, 24 lutego.
Polska Agencja Telegraficzna

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraphu" donosi o znacznej poprawie **stosunków między Włochami a Niemcami.**

Poprawa nastąpić miała z racji wspólnych interesów obu krajów w lidze narodów.

Pismo wspomina nawet o możliwościach utworzenia wkrótce w Genewie bloku angielsko-niemiecko - włoskiego.

Rząd włoski miał porzucić myśl podpisania z małą ententą osobnego układu, skierowanego przeciwko Niemcom.

Do powodów tych „Berliner Tageblatt" dodaje od siebie, że wspólność interesów politycznych i gospodarczych Włoch i Niemiec jets oczywista dla każdego polityka w Niemczech. Należy przypuścić, że **zakłócenie dobrych stosunków między obu krajami było chwilowym epizodem.**

Londyn, 24 lutego.

„Daily Express" informuje, że Mussolini **na dwa tygodnie przed wygłoszeniem swej wielkiej mowy w parlamencie starał się wysondować w Belgradzie opinję w kwestji dokonania ponownego rozbioru Austrji.**

Z myślą tą Włochy występowały już dwa lata temu, tłumacząc ją niebezpieczeństwem połączenia się Austrji i Niemiec.

Prasa angielska uważa wiadomość tę za bardzo prawdopodobną.

Trzech wiceministrów skarbu żywić będziemy do 1 października.

Pan Czechowicz będzie brał pensję p. Zaczka.

Warsz. koresp. „Il. Republiki" (W.) donosi:

Wice-minister skarbu, **p. Bolesław Markowski, z dniem 1 października r.b. przechodzi na emeryturę.** Przed upływem tego terminu pragnie wice-minister wykończyć rozpoczętą pracę w dziedzinie ustawodawstwa podatkowego i z tego powodu **nie może zajmować się bezpośrednio administracją skarbową.**

W związku z tem **zostało utworzone chwilowo trzecie stanowisko wice-ministra skarbu,** objęte przez dotychczasowego dyrektora departamentu podatków i opłat, p. Czechowicza.

Z dniem 1 października stanowisko trzeciego wice-ministra zostanie skasowane i w ministerstwie skarbu będzie urzędowało, tak jak i dotychczas, dwóch wice-ministrów.

Zaznaczyć należy, że chwilowe istnienie stanowiska trzeciego wice-ministra w ministerstwie skarbu nie **będzie dla skarbu obciążeniem, gdyż jednocześnie zwalnia się stanowisko równorzędnej kategorji płacy,** zajmowane dotychczas przez dyrektora departamentu budżetowego p. Zaczka, który ze względu na stan zdrowia przechodzi na własną prośbę w stan nieczynny.

Jak słyszeliśmy, w ministerstwie skarbu zamierzone są redukcje oszczędnościowe, które rozpoczną się od **likwidacji komusarjatu budowlanego, stworzonego w okresie, gdy istniały zamiary poświęcenia większych sum budżetowych na cele budowlane, które dziś ze względów oszczędnościowych musiano bardzo** ograniczyć.

Zajścia na pogrzebie ś. p. Rychlińskiego

zbada w Łodzi międzyministerjalna komisja.

Spraw. parlamentarny „Il. Republiki" (L) telefonuje:

Minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz przyjął wczoraj delegację łódzkiej organizacji PPS. z dr. Weissbergiem na czele. Delegacja złożyła ministrowi memorjał w sprawie ostatnich zajść w Łodzi na pogrzebie ś.p. Rychlińskiego.

Minister Raczkiewicz oświadczył reprezentantom PPS., że do **Łodzi wysłana będzie specjalna komisja rządowa, celem przeprowadzenia dochodzenia.**

Jak się dowiadujemy komisja ta składać się będzie z reprezentantów dwuch ministerstw, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Ministrowie radzą,

co odpowiedzieć prezydentowi Rzplitej.

Warsz. spraw. parlam. „Il. Republiki" telefonuje:

Premjer Skrzyński odbył dziś konferencję z ministrem spraw wojskowych, generałem Żeligowskim. Tematem narad była odpowiedź na list prezydenta Rzplitej, wystosowany w ubiegłym tygodniu do rady ministrów.

Jarmarki w wojew. łódzkiem

będą redukowane oględnie i stopniowo.

Spraw. parlamentarny „Il. Republiki (L) telefonuje:

Województwo łódzkie ogłosiło swego czasu zarządzenie o zmniejszeniu liczby jarmarków, jednakże wobec ciężkiego położenia kupiectwa ministerstwo przemysłu i handlu oraz rolnictwa zgodziły się wobec przedstawicieli czynników zainteresowanych na stopniowe tylko wprowadzenie tego zarządzenia w życie.

WYDATNE ZMNIEJSZENIE PODATKÓW W ST. ZJEDNOCZONYCH.

Waszyngton, 24 lutego.

Izba reprezentantów przyjęła ustawę zmniejszającą podatki na rok 1927 o 378 miljonów dolarów.

Redukowanie wszelakiej oświaty.

90 złotych miesięcznie ma wystarczyć studentowi na utrzymanie.

Z Warszawy donoszą nam:

Sejmowa komisja budżetowa w toku dalszej dyskusji szczegółowej nad preliminarzem budżetowym ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego załatwiła dział szkolnictwa powszechnego oraz dział szkolnictwa średniego ogólno-kształcącego.

W szczególności w szkolnictwie powszechnem na kształcenie nauczycieli zmniejszono kwotę uposażeń do 10 miljonów, na urządzenia lokali szkolnych i pomoce naukowe do 200 tysięcy na zasiłki i stypendja do 240 tysięcy, w oświacie pozaszkolnej do 150 tysięcy.

Wnioski o przywrócenie instytutu nauczycielskiego nie utrzymały się.

W dziale szkolnictwa średniego ogólno kształcącego uchwalono na uposażenia 23 miljony 380 tysięcy, na zasiłki i stypendja 22 tys., na zakłady szkolne 50 tys., przyczem **mają być upaństwowione 3 zakłady średnie, a mianowicie w Radomiu, Łodzi i Białej Podlaskiej.**

Na popołudniowem posiedzeniu komisja ukończyła drugie czytanie budżetu ministerstwa W. R. i O. P., poczem cały ten budżet w drugiem czytaniu uchwalono.

Z ważniejszych zmian, wprowadzonych na tem posiedzeniu, wymienić należy: **skreślenie 1.700.560 złotych w wydatkach na szkolnictwo zawodowe, 980.264 złote w wydatkach na naukę i szkolnictwo wyższe.**

Zredukowano pozycję wydatków organizacyjnych instytutu ruskiego studjum słowiańskiego i studjum pedagogicznego w Warszawie z 314.000 na 139.000 złotych.

Pozycję wydatków na pomoc dla studentów ustalono na 1.311.600 zł., określając wysokość jednego stypendjum na 90 złotych miesięcznie.

Wydatki na popieranie twórczości naukowej, zgodnie z preliminarzem, określono na 1.384.000, zaś popieranie literatury, muzyki i teatru na 380.000.

Dłuższą **dyskusję wywołała sprawa wydatków na wzniesienie pomników Mickiewicza w Paryżu i Chopina w Warszawie.** Decyzję w tej sprawie odroczono do trzeciego czytania ze względu na niemożność ustalenia kosztorysu. **Pozycję 2 miljonów złotych, przeznaczonych na budowę, komisja utrzymała w całości, jako sumę do dyspozycji ministra oświaty.**

Na dzisiejszem posiedzeniu komisja przystąpi do rozpatrywania budżetu ministerstwa reform rolnych.

Kierunek polityki koła żydowskiego

wytkną dzisiejsze wybory prezesa klubu.

MIZRACHIŚCI I ORTODOKSI CHCĄ ZADOWOLIĆ WSZYSTKICH

Sprawozd. parlam. „Il. Republiki" telefonuje:

Duże zainteresowanie w sferach poselskich wzbudza dzisiejsze **posiedzenie koła żydowskiego. na którem nastąpić ma wybór nowego prezydjum.**

Zainteresowanie to jest tem większe, że **wynik wyborów będzie poniekąd wskaźnikiem, w jakim kierunku przechyli się polityka koła: opozycyjnym w stosunku do rządu, czy też popierającym gabinet?**

Przedewszystkiem należy stwierdzić, że poprzednio przedstawiona kandydatura na stanowisko prezesa, łódzkiego posła Rozenblata, nie jest już aktualna, gdyż **poseł ten prosił, aby nie brać jego osoby pod uwagę przy wyborach.**

Walka będzie dość ostra, tembardziej, że **zarząd organizacji sjonistycznej postanowił, aby prezesem koła zostam tym razem królewiak.**

Posiedzenie koła żydowskiego poprzedziły wczorajsze narady mizrachistów i ortodoksów, na których **postanowiono nie głosować na posła Hartglasa (zwolennika kierunku Grynbauma), oraz sprzeciwiano się wnioskowi przejścia do opozycji.**

Natomiast mizrachiści i ortodoksi zaproponują, aby prezydjum koła składało się z trzech lub czterech t. j. **po jednym przedstawicielu z każdej organizacji politycznej, wchodzącej w skład koła.**

***

Nie mniejsze zainteresowanie budzi piątkowe posiedzenie klubu parlamentarnego P.P.S., na którem również **ma być dokonany wybór prezesa na miejsce posła Barlickiego.**

Według pogłosek kuluarowych na stanowisko prezesa klubu P.P.S. zaproponowane będą dwie kandydatury: **posła Żuławskiego i posła dr. Marka.**

Ta ostatnia kandydatura ma największe szanse.

Zgon prof. Onnese.

Był on najgenjalniejszym fizykiem współczesnym.

Leyden, 24 lutego.

Zmarł tutaj po krótkiej chorobie, przeżywszy lat 72, profesor fizyki dr. Kemerlingh-Onnese. W 1913 roku otrzymał on nagrodę Nobla. Jeszcze w ubiegłym roku reprezentował prof. Onnese Holandję na kongresie termicznym w Londynie.

Zmarły fizyk wielce się zasłużył w dziedzinie badań nad niską temperaturą, a pozatem uchodził za najwybitniejszego fizyka zimna na obydwu półkulach. Pozostające pod jego kierownictwem laboratorjum w Leyden było przez wiele dziesiątków lat jedyną instytucją, gdzie przeprowadzano naukowe doświadczenia w tej dziedzinie. Prof. Kamerlingh-Onnese wynalazł metodę, umożliwiającą otrzymanie temperatury 271 stopni Celsiusza poniżej zera zapomocą skraplania i ponownego parowania helu (gazu). Dzięki temu wynalazkowi, poprzedzonemu 30-letnią herkulesową pracą, ustanowił prof. Onnese rekord, który można ocenić właściwie dopiero wtedy, gdy się wie, że absolutna temperatura, t. zn. zupełny brak jakiegokolwiek ciepła, wynosi 273 stopnie Celsiusza poniżej zera. Niższa temperatura wogóle nie daje się pomyśleć.

Dopiero przed niedawnym czasem akademja francuska wybrała prof. Onnese na członka.

Wstrząsająca tragedja mieszkaniowa w Warszawie.

Eksmitowany sublokator zabił brata właścicielki lokalu

Warszawski koresp. „Il. Republiki" telefonuje:

Ubogi, drewniany dom nr. 16 przy ulicy Bugaj, zamieszkały przez robotników i biedotę — stał się wczoraj widownią tragicznej sceny...

Ludzka krew splamiła ten przybytek nędzny — zgasło młode życie..

Rzecz tak się miała:

W skromnej, niskiej izbie na 1-em piętrze mieszkała niejaka Apolonja Błaszczykowa, wdowa, wraz z 3-iem drobnych dzieci.

Oprócz Błaszczykowej, mieszkał tam jeszcze jej brat, 23-letni Stanisław Kołoszczyk oraz pomocnik fryzjerski, 34-letni Roman Rutkowski, z żoną i dwojgiem drobiazgu. Wreszcie — jakaś kobieta z dzieckiem.

— Jedenaście osób w jednej izbie!

W biedzie, w ciasnocie, w zaduchu, w ustawicznej trosce o chleb — dojrzewały konflikty, psuły się stosunki, zaciskały się pięści...

— Aby wyżyć!

Na tle tej rozpaczliwej walki o byt — padły wczoraj, o godzinie 11-ej rano cztery strzały.

Do leżącego na łóżku brata Błaszczykowej, Kołoszczyka, strzelał z rewolweru sublokator Rutkowski. na którego (zalegał z komornem od 7-u miesięcy) uzyskano niedawno eksmisję.

Kołoszczyk skonał na podłodze w kałuży krwi.

Rutkowski sam się oddał w ręce policji.

Cudowna szczepionka przeciwgruźlicza

zabezpieczy ludzkość przed tą straszną chorobą.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 24 lutego.

Wynalazca szczepionki przeciwgruźliczej dr. Calmette oświadczył wczoraj na posiedzeniu akademji medycznej, że na 1317 dzieci, z którymi dokonał w drugiej połowie 1924 r. doświadczeń — 7,2 procent zmarło na choroby niegruźlicze, a tylko 0,7 procent na choroby natury gruźliczej. Przynajmniej 93 procent dzieci bez najmniejszego ryzyka zabezpieczonych będzie przed tą straszną chorobą.

Orgje faszystowskiego teroru w Grecji.

Areszty i zesłania przeciwników politycznych nie ustają

Białogród, 24 lutego.

„Politika" donosi, że w Grecji rozgrywają się prawdziwe orgje teroru, pod dyktaturą Pangalosa. W Salonikach rozbrojono cały dotychczasowy garnizon, jako podejrzany o spiskowe tendencje. Jednocześnie aresztowano cały szereg oficerów w Atenach tylko dlatego, że pozostawali w stosunkach towarzyskiej znajomości z oficerami z Salonik. Wydalania etapem trwają w dalszym ciągu. Pomiędzy deportowanymi w ten sposób znajdują się także szef t. zw. Ligi wojskowej, pułkownik Mamuras, który ubiegłego roku wraz z Pangalosem przeprowadzał pierwszą faszystowską próbę rewolucji i później faktycznie uczynił Pangalosa premjerem. Fakt aresztowania i deportacji Mamurasa wywarł olbrzymie wrażenie. Od dwuch dni granica jugosłowiańska jest zamknięta. Motywują to obawą przed ewentualnością powrotu Plastirasa.

Paryż, 24 lutego.

„Matin" podaje zaczerpniętą ze źródeł angielskich wiadomość, według której władze jugosłowiańskie aresztowały generała Plastirasa, szukającego schronienia w Warze, w Dalmacji.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 24 lutego 1926

NIECO GŁĘBIEJ, P. MINISTRZE!

Przemówienie p. ministra Zdziechowskiego wygłoszone było w samą porę, od czasu bowiem, gdy objął on tekę skarbu, słowa jego mają tę dobrą właściwość, że sprawdzają się w rzeczywistości.

Zupełnie odwrotnie, niż za czasów p. Grabskiego, szczególnie w ostatnich miesiącach rządu jego: skoro tylko ówczesny premjer mówił o zwyżce złotego, giełda natychmiast reagowała... zniżką...

P. Zdziechowski jest spokojniejszy i bardziej trzeźwy. Gdy kurs dolara przekraczał 12 złotych, minister skarbu odważnie przepowiedział, iż spekulacja będzie ukarana, gdyż poprawa kursu jest kwestją dni, jeśli nie godzin. Onegdaj również rzekł szczerą prawdę, mówiąc, iż przy słabych naszych siłach gospodarczych, a małym zapasie walut w skarbie i Banku polskim, wahania kursowe są rzeczą zrozumiałą. Każde natężenie zdolności płatniczych państwa, nawet każda na szerszą skalę zakrojona spekulacja, może podważyć równowagę walutową. Nie mniej jednak dodatni bilans handlowy jest rękojmią, iż wahania muszą trzymać się w pewnych ograniczonych ramach.

W każdym razie ciągle jeszcze narażeni jesteśmy na poważne wstrząsy, dopóki trwać będzie nędza gospodarczą w kraju, póki restrykcje przywozowe i forsowany gwałtem wywóz nie przestaną gnębić społeczeństwa z jednej strony głodem towarowym, z drugiej — niesłychaną drożyzną, dopóki przez przypływ poważniejszej pożyczki zagranicznej nie postawimy naszej produkcji na zdrowych podstawach.

Nie odkrywamy tutaj Ameryki, mówimy rzeczy powszechnie znane. Jest to właśnie jednak najgorsze, że tak banalne poprostu prawdy, doskonale znane nie tylko p. ministrowi skarbu, ale każdemu światłemu obywatelowi, pozostają w Polsce zawsze w dziedzinie teorji. Praktyka nasza uczy całkiem czegoś innego: dotychczas jeszcze w ministerstwie skarbu panuje tendencja technicznego traktowania spraw walutowych, idąc za przykładem p. W. Grabskiego. Widzieliśmy do jakich doprowadza to rezultatów.

Oto czytamy w jednym z dzienników lwowskich takie proste, a prawdziwe słowa:

„Rząd zapewnia, że złoty ma 39 proc. pokrycia, że wkrótce nastąpi gruntowna redukcja w zbytnio wielkim, aparacie państwowym, że bilanse handlowe wypadły nadspodziewanie dobrze, że wprawdzie jest „nie bardzo“, lecz w innych państwach nie jest lepiej, i że wkrótce nastąpi pomyślny zwrot. W rzeczywistości jednak śladu polepszenia nie widać, handel i przemysł sukcesywnie zamierają, eksport również, społeczeństwo ugina się pod naciskiem śruby podatkowej, drożyzna kapitału wzrasta, a kiepska i lekkomyślna polityka czynników rządowych uzupełnia resztę“.

W ostatnim tygodniu złoty ponownie stracił 10 proc. wartości, czyli ludność znów zubożała o 10 proc. — Dziwnie komentuje się przyczynę spadku złotego; większe zapotrzebowanie walut w Łodzi, Niemcy interwenjujący na niekorzyść złotego i t.d. Dziwnym się też wydaje fakt, że w całej prawie Europie odbywają się przesilenia rządowe i polityczne i we wszystkich prawie państwach europejskich wypadły bilanse handlowe ujemnie, a jednak wartość ich walut jest prawie że stała. We Francji, gdzie frank spada od trzech lat, frank, którym największe giełdy na świecie spekulują, nie ucierpiał tyle, ile złoty polski w ostatnich paru miesiącach.

Jest jednak rzeczą nad wyraz ciekawą, iż właśnie we Francji, gdzie dewaluacja pozornie podobna jest do naszej, mówi się wiele o zmianie tylko techniki skarbowej.

Lucien Ronier, b. naczelny redaktor „Journee Industrielle“, który jest obecnie naczelnym redaktorem politycznym „Figara“ pisze:

„Gdy Doumer został ministrem finansów na giełdach zagranicznych skupywano gwałtownie franki, ponieważ zagranica miała do nowego włodarza skarbu francuskiego, jako do fachowca, bezgraniczne zaufanie.

Oczywiście, że przez to również i prestige Brianda w oczach zagranicy znacznie się poprawił.

Giełda była nastrojona optymistycznie; znowu pokładano „nadzieję na nadziei“. Wszystko byłoby dobrze, gdyby przedłożenia finansowe nie zawierały również celów politycznych.

Stało się jednak inaczej. Wskutek ostatniej inflacji ceny żywności poszły znacznie w górę, a debaty w komisjach i w izbie nad przedłożeniami sanacyjnemi stawały się coraz dłuższe.

Nic więc dziwnego, że posiadacze franków zagranicą **zniecierpliwieni takim stanem rzeczy pozbyli się swoich zapasów waluty francuskiej.** Każdorazowo, gdy ogłaszano uchwały komisji oraz izby, które znacznie różniły się od siebie **frank otrzymywał nowy cios.**

Obecnie jeden oskarża drugiego, a zagadnienia techniczno - finansowe **stały się zagadnieniami politycznemi.**

Jest to wielkie nieporozumienie!

Jeżeli samochodu nie można pędzić za pomocą bata, albo dobrych słów, trzeba sprowadzić dobrego mechanika, który obejrzy dokładnie samochów i znów wprawi go w ruch.

Jeżeli chcecie innego przykładu, proszę: Jeśli przedsiębiorstwo przemysłowe znajduje się w trudnościach finansowych, wtedy nie myśli o zmianie statutu, ale o zdobyciu gotówki. To samo muszą obecnie czynić obie izby. Troszczcie się tylko o kasę. Weźcie odpowiedzialność za wasze uchwały przed narodem, bez pytania, co ten naród powie.

Powyższe wywody francuskiego znakomite publicysty nie są zupełnie bez znaczenia dla Polski. Organizacja techniczna finansów i bankowe sposoby utrzymania kursu waluty krajowej są rzeczą niezwykle ważną. Ale nie są rzeczą jedyną. Nie można ograniczyć się wyłącznie do formalnej strony zagadnienia.

Expose p. min. Zdziechowskiego tą właśnie formalną stroną wyłącznie się zajmują. Nie kwestjonujemy też słów jego, które mają, jak powiedzieliśmy, tę dobrą stronę, że się sprawdzają, ale równocześnie wołamy: „Zbyt mało!“, żądając traktowania kwestji walutowej w Polsce tylko na szerokiej gospodarczej platformie.

Czesław Ołtaszewski.

Jestem porządnym człowiekiem!

oświadcza były premjer i minister skarbu, p. Wł. Grabski.

Nie zbogaciłem się, nie mam żadnej posiadłości, nie kupowałem i nie sprzedawałem dolarów.

(List p. Władysława Grabskiego do „Il. Repubiki“.)

Od czasu mej dymisji pewne osobistości i pewne ugrupowania nie ustają w godzenie na moją cześć. Wiedzą one, że siłę moralną jednostki stojącej na widowni publicznej stanowi przekonanie o bezwzględnej jej uczciwości i bezinteersowności. A wiedząc o tem i właśnie dlatego postępują bądź z niepojętą lekkomyślnością, bądź też z jawną złą wiarą, ażeby przedstawić mnie,

jako człowieka służącego nie sprawie publicznej, a tylko własnym swym interesom.

Od tak uwłaczających zarzutów nie zasłoniła mnie przeszłość poświęcona pracy publicznej, której oddałem się od wczesnej młodości, pracy pełnej trudów i niebezpieczeństw, ani to, że **przez cały ciąg życia nie zajmowałem żadnej synekury żadnej jakiejkolwiek intratnej posady,** a prowadziłem zawsze najskromniejszy tryb życia o skali niższej od tej, w jakiej byłem wychowany w domu rodzicielskim i to nawet wtedy, gdy zajmowałem najwyższe stanowiska państwowe.

Bezwartościowe to walory dla ludzi, którzy żyją sensacją, a walczą przy pomocy kalumnji. Za wysoko cenię moją pracę, której się poświęcam ażebym miał zużywać mój czas i siły na szukanie satysfakcji dla siebie wobec oszczerców nawet w szrankach sądowych.

I dlatego, dopóki do takich metod walki uciekała się prasa pewnego typu i gatunku i sekundujące jej wiernie pisemka ulotne, mogłem pominąć je pogardą i lekceważeniem. Ale gdy ze źródła zupełnie poważnego dochodzą mnie wiadomości, że **wśród profesorów jednego z uniwersytetów, a więc wśród ludzi tego co i ja powołania i stanowiska, rodzą się, szerzą, a nawet — znajdują wiarę bezsensowne a uwłaczające mi baśnie, milczeć dłużej nie mogę.**

Ludzie mało krytyczni, ale niedostatecznie uświadomieni gotowi bowiem powiedzieć: milczy, a więc się zgadza...

Z konieczności więc, ale ze zrozumiałym dla każdego uczciwego człowieka obrzydzeniem, uporać się muszę z kłamstwami, temi przynajmniej które do uszu mych doszły.

Zarzucano mi, że osiągnąłem korzyści z kooperatywy budowlanej imienia Staszica, że posiadałem wielki i intratny kredyt w banku budowlanym, że zbogaciłem się na ustawowej spłacie długów przedwojennych, że zdobyłem lokal cudzym kosztem, że miałem jakieś zobowiązania osobiste wobec Jewelowskiego, Lamberta i Krysiaka, że sam sobie wypłacałem renumeracje, że przed samem podaniem się do dymisji wszystkie własne i rodziny swej oszczędności ulokowałem w dolarach, że kupiłem świeżo majątek na Pomorzu....

Czy to już wszystko? Wątpię!

Może jutro usłyszę o czemś nowem. To co doszło do mnie wystarcza, ażeby podkopać wiarę w wartość moralną jednostki.

Przedtem nim zostałem premjerem, byłem członkiem urzędniczej kooperatywy budowlanej imienia Staszica. Tak samo jak dla innych urzędników przystąpiono i dla mnie do budowy mieszkania, lecz dopiero w ostatniej serji robót.

Gdy jednakże budowa była tak kosztowna, że przerastała środki moje osobiste, przerwałem budowę, a prawa swe i **udział w kooperatywie odstąpiłem innemu urzędnikowi.**

Uzyskałem zwrot wkładów nawet bez procetów. Oto cała moja korzyść z tej budowy.

Ani wprost, ani ubocznie, ani bezpośrednio, ani pośrednio, nie korzystałem nigdy z jakiegobądź kredytu w Banku Budowlanym i staję wobec zagadki skąd taka wersja powstać mogła.

Tak, prawdą jest, że spłaciłem długi przedwojenne ciążące na hypotece należącego do mnie, a odziedziczonego majątku ziemskiego, ale jednocześnie sprzedałem część gruntów posiadanych i **uiszczałem przypadające należności w zupełnej zgodzie z wierzycielami, nie zasłaniając się normami ustawowemi, a kierując się poczuciem słuszności.**

Dzięki czemu niczyja krzywda na mnie nie ciąży. Jeżeli mam dzisiaj mniej długów niż przed wojną, posiadam też znacznie mniej gruntu niż poprzednio.

I czyż nie jest wprost zdumiewające, gdy takie insynuacje odpierać trzeba? Miałem przecież aż dwa lokale urzędowe, jedno w Skarbie, drugie w Prezydjum do dyspozycji, **z których nie skorzystałem.**

Jewelowskiego, Lamberta, Krysiaka nie znam wogóle i nigdy nie znałem, nic wspólnego z nimi nie miałem i żadnych zobowiązań względem nich nie zaciągałem. Utrzymywać, że w wyniku stosunków ze mną, osiągnęli oni jakieś zyski nadmierne od Rządu jest bezecną potwarzą.

A wreszcie i najhaniebniejsza z wersji, ta która zrodziła się wśród profesorów jednego z uniwersytetów, — wersja o kupnie dolarów i sprawa kupna majątku na Pomorzu. Jak kłamać, to bezczelnie!

Oświadczam, że dolarów nigdy nie kupowałem, że ani ja, ani moja rodzina nie posiadamy żadnej gotówki do lokowania a skromne utrzymanie czerpię z dochodów niewielkiego dziedzicznego majątku. Dobra pomorskie są poprostu wymysłem złośliwej fantazji.

Przedstawiłem obraz kampanji prowadzonej przeciwko mnie w ostatnich paru miesiącach. Jest to akompanjament do jednocześnie podjętej walki ze mną politycznej i oczywiście zmierza do wzmocnienia tej ostatniej. W wyniku tej kampanji musi się zacierać w opinji publicznej różnica w ocenie moralnej ludzi bezinteresownie oddanych sprawie publicznej a pospolitych karjerowiczów, nie przebierających w środkach.

W takiej atmosferze czuć się muszą dobrze ci wszyscy, którzy **istotnie wykorzystują swe stanowiska publiczne dla swojej osobistej karjery i zysków.**

Byle by tylko umieli unikać sposobności robienia sobie wrogów, ujdzie im wiele istotnych przekroczeń bez żadnej dla nich ujmy.

Tych wszystkich, którzy stawiają mnie powyżej wymienione i podobne zarzuty **nazywam publicznie oszczercami.**

A co należy sądzić o samym sposobie prowadzenia ze mną walki ,polegającym na godzeniu w moją cześć — pozostawiam to sumieniu zdrowej części opinii publicznej.

(—) Władysław Grabski

Bez ręcznika i chustki do nosa

żaden europejczyk nie może się obejść.

Yankesi natomiast mają na to sposób: aparat, guziczek elektryczny — i wszelkim potrzebom stanie się zadość.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki".)

Waszyngton, w lutym.

Praktyczni amerykanie nigdy nie mają kłopotu, gdy chodzi o wybrnięcie z sytuacji. Swą szturmującą przedsiębiorczość odziedziczyli oni po przodkach — pionierach, a od chwili, gdy pierwszy sen o drapaczu nieba urzeczywistnił się, ich imperatyw twórczy nie zna granic.

Przytem trzeba podkreślić, że nieograniczone możliwości wgryzły się głęboko w najpowszedniejsze zjawiska.

Każdego zaoceanicznego żółtodzióba zdumiewa, że **dzieci jeżdżą samochodami do szkół i że w każdej chłopskiej zagrodzie widnieje na domu antenna radjonu.**

To są drobnostki. Amerykanin ma we krwi tendencję do realizacji zasad ekonomji życia i pracy.

Posiada on nawet specjalne, piękne słowo na określenie tej przyrodzonej cechy: „efficiency". Daremnie usiłowalibyśmy to słowo przetłumaczyć. Można je tylko opisać.

Gdy przedsiębiorstwo idzie, jak zegareczek, **gdy wszystkie siły wyzyskane są do ostateczności, gdy rozrzutność nawet w błahostkach, jest wyeliminowana wówczas może być mowa o „efficiency".**

Gdy system sprzedaży zapewnia największy zbyt przy najmniejszem zużyciu sił — ma znowu do czynienia z „efficiency".

W Europie interesowano się bardzo systemem Taylora. System ten jest oczywiście również „efficient". Istnieją specjalni rzeczoznawcy, którzy wędrują od biura do biura i badają „efficiency" przedsiębiorstw, „redukują" urzędników, zastępują stare maszyny nowemi, oszczędzającemi czas i pracę, itp.

Przeważnie są to bardzo sprytni panowie, którzy nie cieszą się sympatją wśród urzędników. Ale panowie szefowie płacą im chętnie wielkie honorarja ponieważ **ten system opłaca się doskonale.**

Warto na kilku przykładach wyjaśnić, jak się realizuje w życiu codziennem praktyczny zmysł amerykanina.

Szczególnie w gospodarstwie prywatnem przykładów tych jest bez liku.

Sklepikarz sprzedaje sól w trwałych pudełkach tekturowych, zaopatrzonych w blaszaną przykrywkę. Przy pierwszem użyciu kupujący zdziera papier, którym ta pokrywka jest obciągnięta, i ma doskonałą solniczkę z sitkiem! Nie rozsypuje się i nie marnuje ani szczypta soli.

Następnie woreczek herbaciany. Odpowiednia porcja herbaty w kulistym woreczku gazowym, przewiązanym czystą niteczką.

Odmierzanie łyżeczką, wyczekiwanie, aż naciągnie, mycie czajniczków etc. — wszystko to odpada.

Woreczek wkłada się do filiżanki, polewa wrzątkiem i herbata jest gotowa.

Szczególnem wzięciem cieszą się latem kulki do zimnej herbaty, napoju, który warto wprowadzić w Europie.

Te ehrbaciane kuleczki naciągają w zimnej wodzie. Zimna, jak lód, herbata w dnie upalne, jest doskonałym napojem orzeźwiającym.

Wogóle lód stanowi w każdem gospodarstwie artykuł pierwszej potrzeby. Nie ma obywatela, któryby nie posiadał lodowni. Codziennie rano potrzebna ilość lodu za 5 czy 10 centów jest dostarczana do domu, tak że nawet w najmniejszem gospodarstwie środki żywności mogą być stale konserwowane.

Mała, ręczna przenośna lodownia kosztuje kilka dolarów i nawet kawaler pozwala sobie na taki luksus.

Wnowszych domach lodownie są tak wmurowane, że rozwożący wsuwa ze schodów lód, nie budząc domowników i służby. To samo dotyczy innych artykułó, jak mleko, jarzyny, chleb itp. Automatyczny zamek chroni przed włamaniem i kradzieżą.

W taki sam sposób odbywa się usuwanie śmieci i odpadków; **specjalna skrzynia pod umywalnią jest połączona z rurą, która prowadzi do ogólnego śmietnika w piwnicy.**

Gdziekolwiek zwrócić wzrok, wszędzie „eficiency", uprawiana i imponującą systematycznością.

Ostatnią nowością jest „elektryczny ręcznik". Przez odpowiedni otwór **wypływa strumień gorącego powietrza, który suszy każdy wilgotny przedmiot, statki, bieliznę, lub ręce służącej niemal w mgnieniu oka.**

Nic dziwnego, że amerykanie są niezadowoleni, gdy przyjeżdżają do Europy i na każdym kroku odczuwają brak „elementarnych" wygód.

Dość powiedzieć, że mieszkania z dwoma, trzema i czterema łazienkami są w Ameryce na porządku dziennym. Kluby, lokale stowarzyszeń, a nawet domy towarowe iteatry umożliwiają gościom zanurzenie się w błyszczącej wannie emaljowanej.

Wielkie wrażenie robi na przybyszu t. zw. „honorowy kiosk z gazetami".

Dzienniki tkwią w blaszanych skrzyniach, rozstawionych co kilkaset kroków na ulicach. Obok wisi zwykła skarbonka. **Kto chce kupić gazetę, wsuwa do puszki dwa czy trzy centy iobsługuje się sam.**

Podobno ten system okazał się doskonały. Zaoszczędzono koszta kolportażu, a publiczność bardzo sumiennie płaci za „kupowane" dzienniki.

Czy zdarzyło Ci się, Szanowny Czytelniku, że przyszedłeś do biura i stwierdziłeś, że nie masz chusteczki do nosa? Napewno.

Otóż w Ameryce masz licznych towarzyszy niedoli, ale tutaj łatwiej i szybciej możesz się wybawić z kłopotu.

Wcukierni, u aptekarza, w centrali gazet i w wielu innych sklepach i kioskach **sprzedają chusteczki, gotowe do użycia w każdej cenie, od 5 centów w górę poczynając.**

Chcesz nadać depeszę? Wystarcza telefoniczne zawiadomienie, a najbliższy **urząd pocztowo - telegraficzny przysyła bezpłatnie gońca po tel egra.m**

Jest Ci nieznośnie gorąco w upalny dzień letni? Dzwonisz do cukiernika, który Ci natychmiast przysyła do domu porcję lodów w blaszanem pudełeczku, obłożonem oldem.

W ten sposób jedno udogodnienie goni drugie, uzupełniając amerykańską „efficiency".

Czy Europa ma być zazdrosna- Nie. Bowiem ta przedsiębiorczość nie pomogła dotychczas amerykaninowi do kulturalnej równowagi, którąby złagodziła orgjastyczne tempo życia zewnętrznego.

Ale warto pomyśleć o wzajemnej wymianie. Ameryce przydałaby się europejskość, a nam napewno nie zaszkodziłaby drobna porcja „efficiency".

S. E-r.

Złote myśli wielkich ludzi

Paradoksy B. Shaaw'a.

Cnotą jest nie powstrzymywanie się od grzechu, lecz stłumienie w sobie pociągu do grzechu.

Pierwsza miłość wymaga tylko trochę głupoty i dużo ciekawości.

Ubóstwo nie jest cechą, z której należy być dumnym...

Synonimem wolności jest odpowiedzialność Oto dlaczego większość ludzi tak się jej obawia.

Jeśli czytasz biografię, pamiętaj zawsze o tem, że prawda nie nadaje się do ujawnienia

Paradoksy O. Wilde'a.

Nic nie czyni człowieka bardziej egoistycznym, niż praca.

Zbrodnia nie jest wulgarną, lecz każda wulgarność jest zbrodnią.

Nie można być dość wybrednym w wyborze swych wrogów.

Prawdziwe piękno kończy się tam, gdzie się zaczyna intelektualizm.

Podstawą małżeństwa jest wzajemne niezrozumienie.

Myśli G. K. Chesterton'a.

Człowiek, który stracił rozum nie jest warjatem. Warjatem jest ten, który stracił wszystko prócz rozumu.

Optymiści pojawiają się z chwilą, gdy niema już na świecie ludzi szczęśliwych.

Wszystko, co powstaje szybko, wychodzi równie szybko z mody, dlatego też spółczesna cywilizacja przemysłowa ma tyle cech zbliżających ją do barbarzyństwa.



Profesorowie Zoelle i Ramer, którzy odkryli nową, podobno niezawodną szczepionkę antytyfusową.

FELJETON

O. Ł. D'Or.

Plágjat.

(Dokończenie).

„W jednym z rosyjskich dzienników pojawiło się opowiadanie Dżona-Won-Łaj, amerykańskiego pisarza, który wsławił się tem, że umarł kilkaset lat i temu. Opowiadanie to nazywa się „Pęczek rózeg" i w Rosji pojawiło się w tłomaczeniu niejakiego Igołkina. Możemy donieść rosyjskiemu dziennikowi, że amerykański pisarz popełnił kradzież. Żywcem bowiem przepisał nowelę naszego pisarza, współczesnego Hlodwigowi.

Pisarz ten nazywa się — Jean-de-Walaj. Trzeba być amerykaninem, żeby tak niesumiennie kraść.

Francuzi! Polecamy wam przy spotkaniu z amerykaninami trzymać się za kieszenie".

— W ten sposób kraść! — pomyślałem: — wyciągnąć rękę za ocean — i okraść francuza. Na takie przestępstwo brak mi nazwy.

miljon

IV.

— Słyszałeś? — spytał mnie przyjaciel, którego spotkałem w redakcji dziennika „Napluń, lecz pisz".

— Nie, nie słyszałem. O co chodzi?—

— Niemcy oskarżają Francję o literacką kradzież.

— To zajmujące. Opowiedz.

— Jakiś francuz napisał nowelę...

— „Pęczek rózeg"? — wvrwało mi się niechcąco.

Przyjaciel zdziwił się.

— A skąd wiesz?..

Przygryzłem wargi: — Coś tam słyszałem... Mów dalej.

— Okazuje się, że to opowiadanie skradł francuz — niemieckiemu pisarzowi który zginął podczas wojny germanów z hunnami. Francuzi mają humor!

Prawie przez godzinę rozprawialiśmy o bezceremonjalności francuskich pisarzy.

V.

Między Niemcami, a Anglją przeleciał czarny kot. — Polityczny horyzont zaciągał się groźnymi chmurami.

Szukano przyczyn i nie znajdowano Anglja i Niemcy — milczały. Sąsiednie państwa błagały:

— Tylko nie rozpoczynajcie wojny. Wojna jest nieszczęściem. Kulturalne narody nie wojują.

Po cichu zaś sąsiedzi mówili między sobą:

— Czy sądzicie, że ci tchórze będą się bili. Skąd! Tylko się kłócą, ale wojny nie rozpoczną.

W końcu wszyscy dowiedzieli się o przyczynie. Pewna austrjacka gazeta doniosła:

„Niemcy popełniły względem Anglji wielki nietakt. Pewien niemiecki pisarz Birwurst dostał się nocą do londyńskiej bibljoteki publicznej — i skradł opowiadanie popularnego angielskiego pisarza Steda-Webocy-Peda „Pęczek rózeg" i wydrukował je pod swoim nazwiskiem. Obrażona Anglja wysłała swą flotę na niemieckie wody. Będzie wojna...".

Obeszło się bez wojny, ku jawnej radości i utajnem zmartwieniu narodów.

Do skutku doszedł tylko pojedynek między przedstawicielem pisarzy angielskich i niemieckich.

Strzelali do siebie. Dystansem — był kanał Le Manche. Na szczęście przeciwnicy chybili, chociaż długo celowali wprost w swe piersi.

Tylko dzięki cudowi, obaj zostali przy życiu.

Trzy tygodnie po krwawym pojedynku angielsko - niemieckim, otrzymałem list od redaktora dziennika „Do niczego". Treść jego przytaczam:

„Drogi p. Igołkin!

Obecnie jest pan sławny na całym świecie. Posyłam panu włoską gazetę. Pan będzie łaskaw przeczytać co o panu piszą, tylko proszę nie stać się potem zarozumiałym!..

Z szacunkiem Hapugin".

Zacząłem czytać przysłaną gazetę:

— Opowiadanie „Pęczek rózeg", które narobiło tyle hałasu, o mało nie wywołało wojny między Anglją i Niemcami.

Francja, Ameryka, Anglja, Niemcy, Austrja i Hiszpanja kłóciły się twierdząc że „Pęczek rózeg" został napisany przez ich obywatela. Okazuje się, że wszystkie te narody kłamały.

Jak „udało się nam stwierdzić „Pęczek rózeg", został stworzony w Rosji. Autorem tego opowiadania jest Igołkin, który żył w Petersburgu, dwieście lat przed Narodzeniem Chrystusa.

— Ach, ile ja mam lat! — krzyknąłem z podziwem.

Lecz nie miałem czasu na rozmyślania; należało kuć żelazo, póki gorące...

Trzeba natychmiast pójść do redakcji dziennika „Do niczego", i zażądać z racji mojej popularności powiększenia honorarjum...

Tłom. Dw.

Wiadomości bieżące.

LUTY **25** CZWARTEK

Dziś: Popiel. Cez.
Jutro: Zygfryda, Cezarego

Wschód słońca o g. 6.36
Zachód o g. 5.04
Wsch. księżyca o g. 12.57
Zachód o g. 5.25
Długość dnia 11.49
Przybyło dnia o 2.51

FELJETON-INTERPELACJA.

Czy wiadomo p. ministrowi

i co zamierza on uczynić?

Ministrowie w Polsce są tą przysłowiową wierzbą pochyłą, na którą drapie się lada... koza.

Co drugi człowiek ma dziś żale i pretensje pod adresem rady ministrów. Bywały zaś dotąd rozmaitego rodzaju zarzuty owe — jeden niebywały, został ostatnio podniesiony we Lwowie przez jedno z pism.

Pismo to zamieściło w numerze niedzielnym z dnia 21 lutego korespondencję oryginalną z Paryża. Dlaczego nie? Korespondencja omawia szczegółowo wygląd kabaretu „Folies Bergeres". I owszem — Lwów niema ani jednego kabaretu, więc może takj papierowy interes zainteresuje go. Ale... czytajmy:

„...W kabarecie tym królują: urocza, złotowłosa Chrisis i nasza rodaczka Smolińska — dwie czołowe gwiazdy „Folies-Bergeres". Pani Smolińska uderzającą urodą, wdziękjem i nieskazitelnością swych kształtów bije znaczną część swych francuskich i międzynarodowych współzawodniczek, nie ustępując żadnej z nich w żadnej partji swego klasycznie zarysowanego ciała i godnje reprezentuje na tej międzynarodowej niemej trybunie dobrą sławę naszych pań.

Poza wspomnianym walorami ani Chrisis ani Smolinska żadnemi aktorkami nawet w najszerszem tego słowa znaczeniu nie są. Zresztą poto, by przedefilować przez scenę w dwudziestu feerycznych kostjumach lub bez żadnego kostjumu nie potrzeba być niczem więcej, jak dobrze zbudowaną kobietą. Takimj są jedyne i podstawowe kwalifikacje „aktorek" „Folies-Bergers".

W ostatnich dniach — jak opowiada sprawozdawca — grała owa pani Smolińska jakąś kurtyzanę japońską.

„Robiła" ją Smolinska zupełnje naga, zasłaniając jedynie trzymanym w ręku czarnym kotem miejsca, które pruderja, nieprzezwyciężona nawet przez współczesne music-halle, każe na scenie zasłaniać".

Więc co ta cała historja ma wspólnego z naszą radą mjnistrów — spytacie?

Powoli! Delektujemy się tym nektarem logiki, bo nieprędko, nawet w polskiem dziennikarstwie natkniemy się na coś lepszego. Więc...

„Rząd nasz, nje oceniając dotychczas dostatecznie znaczenia tego rodzaju propagandy zagranicznej — pisze ów dziennik — nie popiera pani Smolińskiej w żadnej formie na tej reprezentacyjnej placówce. Mjnistrowie bowiem nasi zjeżdżający od czasu do czasu do Paryża puścić w nim trochę pieniędzy, miast w zdrowym, odruchu patrjotyzmu lokalnego szukać tu towarzystwa polek, w imię źle pojętej przyjaźni polsko - francuskiej, puszczają swe pieniądze z francuzkami". (sjc!).

No — i ma tu być w Polsce dobrze? Rząd nasz i ministrowie nasi wyrzucają pieniądze na... kotki francuskje, a czarnego kota p. Smolińskiej ignorują.

I to na takiej reprezentacyjnej placówce, jak w „Folies-Bergeres"!

Osobiste.

Podprokurator przy sądzie okręgowym w Łodzi p. Marceli Wilecki przeniesiony zostaje na stanowisko sędziego do sądu okręgowego w Łomży. b.

CZY PREMJER GRABSKI MIAŁ „CZYSTE RĘCE"?

P. Jan Stapiński, b. poseł na Sejm, twierdzi stanowczo, że—nie!

Sąd postanowił wezwać w charakterze świadków szereg ministrów, posłów i senatorów.

Kraków, 24 lutego.

W dniu wczorajszym przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się sensacyjna rozprawa prasowa przeciwko pp. Janowi Stapińskiemu publicyście i b. posłowi na sejm, oraz Tadeuszowi Stapińskiemu (synowi), dziennikarzowi,

oskarżonym przez b. premjera p. Wład. Grabskiego o obrazę czci, popełnioną drukiem.

Rozprawa wzbudziła niezwykłe poruszenie w opinji publicznej. Na jej tle ujawnić się bowiem mogą fakty, rzucające **właściwe światło na gospodarkę finansową p. Wł. Grabskiego.** która doprowadziła do obecnej ruiny gospodarczej państwa.

Stan sprawy, według aktów oskarżenia, przedstawia się następująco:

P. Tadeusz Stapiński, jako autor artykułu pod tytułem:

„STO TYSIĘCY DLA POWODZIAN, A 40 TYSIĘCY DLA SIEBIE",

zamieszczonego w „Przyjacielu Ludu" 12 lipca 1925 roku i p. Jan Stapiński, jako odpowiedzialny redaktor wymienionego czasopisma, oskarżeni są o to, że krytykując akcję rządową dla powodzian, zarzucili ówczesnemu prezesowi rady ministrów i ministrowi skarbu p. W. Grabskiemu, że dla 50 tysięcy powodzian województwa krakowskiego przeznaczył zapomogę w kwocie 100.000 zł.

czyli po 2 zł. na głowę,

a przy wyznaczeniu premji urzędnikom w ministerstwie skarbu p. Grabski nie zapomniał o sobie i w uznaniu swoich zasług

PRZYZNAŁ SAM SOBIE KWOTĘ 40.000 ZŁOTYCH.

i to „specjalne" wynagrodzenie sobie wypłacił.

Obwiniony p. Tadeusz Stapiński, przyznając się na dzisiejszej rozprawie do autorstwa inkryminowanego artykułu, usprawiedliwia się dobrą wiarą, twierdząc że opierał się na informacjach udzielonych mu przez czynniki poważne, między innemi z kół sejmowych.

P. Jan Stapiński, którego trybunał następnie przesłuchał, przyznał, że jako odpowiedzialny redaktor „Przyjaciela Ludu" **znał treść artykułu,** gdyż jeszcze przed napisaniem go przez syna Tadeusza, omawiał z nim poruszona w tym artykule sprawę.

Tłumaczy się jednak w sposób stanowczy dobrą wiarą i twierdzi, podobnie, jak jego syn, że

polegał na miarodajnych informacjach

Po tym wstępie b. poseł Stapiński z właściwą sobie swadą wygłasza przemówienie, posiadające cechy mowy politycznej, w której zarzuca p. Wł. Grabskiemu, że

W CZASIE SWOJEGO URZĘDOWANIA NIE BYŁ CZŁOWIEKIEM „CZYSTYCH RĄK".

I tak między innemi podniósł oskarżony p. Stapiński, że b. premjer Grabski w okresie sprawowania rządów

podniósł wybitnje swój stan majątkowy

Np. prosperujący nieszczęśliwie majątek ziemski w łowickiem doprowadził do kwitnącego stanu. Ponadto

nabył majątek Gołąbki w powiecie warszawskim,

zatajając właściwą cenę kupna ze względów podatkowych, jak się o tem można przekonać z aktów sejmiku pow. warszawskiego. Równocześnie p. Grabski tentował o kupno majątku Załucze (około 3000 morgów) w powiecie starosamborskim.

Znamiennem jest, że gdy w czerwcu 1925 roku poseł Bartel, prezes „Klubu pracy" wygłosił w sejmie gwałtowną mowę opozycyjną przeciwko polityce skarbowej ówczesnego ministra skarbu Grabskiego, wówczas tenże minister skarbu, rozporządzający poważnym funduszem dyspozycyjnym, zaprosił do siebie „niezadowolonego" posła i zapytał: „Co pana powoduje do tego opozycyjnego stanowiska?...

MOŻE CHODZI PANU POSŁOWI O JAKIEŚ FUNDUSZE CZY KREDYTY?"

Poseł Bartel w odpowiedzi zastrzegł się kategorycznie przeciwko tego rodzaju zapytaniom i opuścił gabinet ministra.

W czasie przemówienia oskarżonego J. Stapińskiego na sali rozpraw panowało widoczne zainteresowanie przy zupełnej ciszy.

Dzwonek przewodniczącego nie odezwał się ani razu.

Następnie obrona obwinionych przedłożyła wnioski w przedmiocie dopuszczenia na rozprawę szeregu dowodów.

Po wypowiedzeniu się prokuratora trybunał udał się na naradę, poczem o godz. 11 ogłosił uchwałę, odraczającą rozprawę, celem

przesłuchania świadków i zbadania materjału dowodowego zawnioskowanego przez obronę.

W charakterze świadków wezwani będą: posłowie Byrka, b. minister dr. Michalski, Thugutt i Bartel, senator Nowodworski, redaktor „Rzeczypospolitej" Nowicki, a wreszcie główny rachmistrz ministerstwa skarbu i inni.

Rozprawie przewodniczył s. s. o. Hubaczek, wotowali sędziowie Sośnicki i dr. Wątor, oskarżenie wnosił prok. Hubl, bronili oskarżonych adwokaci dr. Pelzling i dr. Schiff.

W walce z hydrą bezrobocia.

—:o:—

Min. Ziemięcki przybywa do Łodzi.

Odbędzie on szereg konferencji z przedstawicielami władz, zrzeszeń i samorządu.

W niedzielę przybyć ma do Łodzi min. pracy i o. s. Ziemięcki, któremu rada ministrów powierzyła koncentrowanie w swoich rękach całej akcji walki z bezrobociem.

Min. Ziemięcki zamierza pozostać w Łodzi przez niedzielę i poniedziałek.

Podczas swego pobytu w Łodzi odbędzie on szereg konferencji z przedstawicielami przemysłu, władz rządowych, związków robotniczych i samorządu.

Na konferencjach tych przedstawi on ostateczny plan zatrudnienia bezrobotnych w ruchu budowlanym i robotach publicznych który ustalony zostanie w dniu jutrzejszym po wspólnej naradzie ministrów: robót publicznych, spraw wewnętrznych, skarbu, kolei oraz reform rolnych.

Min. Ziemięcki oświetli również rządowy projekt udzielania kredytów na cele uruchomienia przemysłu, oraz zapozna się z poglądami przedstawicieli organizacji robotniczych i przemysłowych na tę sprawę. Wreszcie min. Ziemięcki dokonać ma inspekcji biur funduszu bezrobocia.

—:o:—

Po nitce do kłębka.

Zaczęło się od jaj, a skończyło... w więzieniu.

Za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy sąd skazał Esterę Kolską na 2 lata kozy.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Arnolda w asystencji sędziów: Jurkowskiego i Kurczewskiego rozpatrywał sprawę Estery Kolskiej oskarżonej z art. 430 cz. I oraz z art. 427 kodeksu karnego, za **puszczanie w obieg fałszywych banknotów 20-to i 50-cio złotowych.**

W sierpniu ub. roku zwróciła się Estera Kolska do włościanina wsi Szetonim Szymańskiego pod Aleksandrowem

z propozycją sprzedaży jaj i kartofli.

Po dokonaniu tranzakcji Szymański, otrzymał od Kolskiej banknot 20-to złotowy, który

wydał mu się bardzo podejrzanym,

począł go więc szczegółowo oglądać, i porównywać z posiadanymi przez siebie 20 zł.

Okazało się, że banknot drukowany był na cieńszym od innych papierze, co stwierdziwszy Szymański

oddał go z powrotem Kolskiej,

a sam udał się natychmiast tramwajem do posterunku policji, by zawiadomić o powyższym fakcie.

W tramwaju Szymański spotkał posterunkowego Stawianego, z którym **udał się w pościg za podejrzaną właścicielką fałszywych banknotów.**

Kolska, prowadząca pertraktacje o kupno ziemniaków z sąsiadem Szymańskiego, Wenclerem spostrzegłszy zbliżającego się funkcjonarjusza policji, poczęła się szybko oddalać i dopiero **na wyraźny rozkaz posterunkowego zatrzymała się,**

a zapytana czy posiada banknot 20-to złotowy odpowiedziała przecząco, wzbraniając się dawania bliższych szczegółów w sprawie powyższego banknotu.

Posterunkowy Stawiany,

wyrwał z rąk Kolskiej portmonetkę

w której znajdowała się większa ilość drobnych monet w bilonie, oraz jeden banknot 50-cio złotowy, który okazał się fałszywy.

Przeprowadzona rewizja zewnętrzna nie ujawniła większej ilości banknotów.

Na zapytanie posterunkowego skąd Kolska znalazła się w posiadaniu fałszywej 50-cio złotówki dawała wymijające odpowiedzi jakoby otrzymała go od nieznanego jej handlraza ryb w Łodzi.

Po przesłuchaniu całego szeregu świadków, biegły Chłomiński, stwierdził, iż banknot 50-cio złotowy

drukowany jest czcionkami cieńszemi niż banknoty skarbowe.

Cały wykonany bardzo nieudolnie z zamazanemi godłami państwowemi.

Prokurator Mandecki twierdząc, iż wina podsądnej na przewodzie sądowym została dostatecznie udowodniona, domaga się surowego wymiaru kary w myśl art. 430 cz. I. oraz art. 427 k.k.

Po przemówieniu obrony, sąd po naradzie ogłasza wyrok mocą którego **Estera Kolska skazana zostaje na dwa lata więzienia, oraz opłatę 80-ciu złotych tytułem kosztów sądowych.**

To się inaczej nazywa...

Urząd wojewódzki nie rewiduje, lecz. . zbiera informacje.

W pismach miejscowych pojawiły się wiadomości, z których wynika, że z ramienia urzędu wojewódzkiego w Łodzi przeprowadzana jest w magistracie m. Łodzi lustracja.

Na zasadzie miarodajnych źródeł, możemy wyjaśnić, że urząd wojewódzki w Łodzi nie zarządził ostatnio ani lustracji całokształtu gospodarki miejskiej, ani też rewizji gospodarki poszczególnych wydziałów.

Natomiast urząd wojewódzki, na którym ciąży obowiązek opinjowania o budżecie na rok 1926, uchwalonym przez radę miejską m. Łodzi, za pośrednictwem wojewódzkiego inspektora związków komunalnych p. Kozłowskiego **zbiera w magistracie m. Łodzi potrzebne informacje i inne szczegóły dla należytego sprawdzenia budżetu i wydania o nim opinji.**

Walka policji z bandytami.

Otoczono dom, w którym miała swą podziemną kryjówkę niebezpieczna szajka opryszków.

Po dłuższej wymianie strzałów, znaleziono pod zgliszczami dwa trupy hersztów bandyckich.

Przed 2 laty w różnych powiatach województwa łódzkiego postrachem spokojnych mieszkańców była **dobrze zorganizowana szajka bandytów**, która dokonywała zbrojnych napadów bandyckich kończących się zwykle przelewem krwi.

Zmobilizowana policja nie mogła natrafić na ich ślad, ponieważ bandyci po dokonaniu napadu **własnym samochodem uciekali do innego powiatu**, gdzie się ich najmniej spodziewano, tak że dopiero w roku ubiegłym policji udało się dowiedzieć, że **hersztem bandy jest Władysław Wawrzyniak**, zaś głównymi członkami bandy byli 3 bracia Bębnowscy.

Po dłuższych wywiadach i obserwacjach urząd śledczy w Łodzi dowiedział się, przed kilku miesiącami, że herszt bandy —Wawrzyniak jedzie do Kalisza i funkcjonariusze policji z kierownikiem pierwszej brygady p. Wesołowskim na czele **udali się do Zgierza i urządzili zasadzkę.**

Po nadejściu pociągu, zdążającego do Kalisza, pozwolono bandytom zejść z pociągu, a gdy udali się oni w stronę miasta, policja otoczyła ich i podczas strzelaniny

Wawrzyniak został zabity, podczas gdy komisarz Wesołowski i jeden z wywiadowców zostali ranni.

Jednakże, mimo to banda grasowała nadal, przyczem na herszta obrano jednego z braci Bębnowskich.

Od tego czasu napady stawały się coraz częstsze.

Banda operowała w powiatach radomskim i piotrkowskim, aż wreszcie policji łódzkiej udało się dowiedzieć, że **ma ona swą siedzibę we wsi Eligiów,** powiatu piotrkowskiego u niejakiego Zdumskiego, gdzie też układano plany zamierzonych napadów.

Dowiedziała się również policja, że w domu tym **pod ziemią sporządzone są lochy**, gdzie ukrywają się bandyci w razie pościgu.

Onegdaj w południe policja łódzka dowiedziała się że bandyci znajdują się w swojej kryjówce, wskutek czego na rozkaz komendanta wojewódzkiego inspektora Wyzimirskiego wydelegowany został na miejsce naczelnik okręgowego urzędu śledczego p. Sitkowski i kierownik **pierwszej brygady p. Wesołowski**, który przy pomocy zmobilizowanej policji powiatowej przystąpili do **zlikwidowania szajki**.

Po okrążeniu kryjówki bandytów, wezwano ich do poddania się, na co **odpowiedzieli oni salwą strzałów w kierunku policji.**

Policja rozsypała się w tyraliere i rozpoczęła się wzajemna strzelanina.

Po pewnym czasie policja poraz drugi wezwała bandytów do poddania się, a gdy i to nie poskutkowało,

rozpoczęło się regularne oblężenie

gdy naraz z powodu strzałów dom nad kryjówką bandytów stanął w ogniu, jak również obok mieszcząca się stodoła.

Gdy pożar, strawiwszy zabudowania, zgasł, ucichły również strzały bandytów, wówczas policja zajrzała do kryjówki i okazało się, że

obaj ukrywający się w domu bandyci leżą bez życia odurzeni dymem.

W ten sposób groźna szajka została zlikwidowana, gdyż pozostali jej członkowie są tropieni nadal przez policję.

Tydzień bezrobotnych

urządza w marcu komitet obywatelski.

W dniu dzisiejszym odbędzie się plenarne posiedzenie wojewódzkiego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym.

Na posiedzeniu tym omawiana będzie sprawa urządzenia w dniach od 7—14 marca wielkiego „tygodnia bezrobotnych.

W tym celu zorganizowany zostanie przez 7 dni szereg kwest ulicznych oraz w lokalach biurowych, fabrycznych, wszelkiego rodzaju instytucjach, w restauracjach, teatrach, kinach itd.

Kwestarzami mają być bezrobotni, którzy otrzymają od komitetu obywatelskiego 25 proc. od zainkasowanych sum.

Poszczególne działy składać będą na ten cel ofiary i datki w ustalone dni, tak, iż urządzony będzie „dzień przemysłu", „dzień handlu", „dzień restauracji", „dzień teatrów" itd.

Dostarczeniem odpowiedniej ilości kwestarzy mają się zająć związki zawodowe, które przedstawią wykazy tych z pośród bezrobotnych, którzy podejmą się pracy — komitetowi obywatelskiemu.

Szewcy i krawcy

mają również prawo do zapomóg.

W biurach magistrackich robiono do tychczas trudności bezrobotnym szewcom i krawcom, przy wypłatach zapomóg.

W sprawie tej interwenjował u kierownika biura p. Ilinicza radny Holenderski, wskazując na niewłaściwe postępowanie względem bezrobotnych rzemieślników.

P. Ilinicz oświadczył, że rzeczywiście bardzo wielu wśród nich nie uznawano za bezrobotnych, ze względu na to, że posiadają oni własne warsztaty, maszyny itd.

Naskutek interwencji radnego Holenderskiego p. Ilinicz przyrzekł, że o ile bezrobotni szewcy i krawcy przedstawią odpowiednie zaświadczenie od swych byłych pracodawców, ewentualnie od gospodarza domu, że są bez pracy — w takim razie nie będzie się względem nich kim razie nie będzie się względem nich tach zapomóg.

—s—

Ofiara niesnasek rodzinnych?

Sympatyczny i młody Guga rzucił się pod koła pociągu.

Przy ulicy Konstantynowskiej w Pabjanicach mieszkał 24-letni Jan Guga, urzędnik pabjanickiego magistratu.

Guga był sumiennym pracownikiem, cieszył się ogólną sympatją przełożonych jak i kolegów, z którymi razem pracował w biurze.

Od kilku dni zauważono, że G. zmienił się do niepoznania.

Spóźniał się do biura, pracował ogromnie nerwowo, z nikim nie rozmawiał i z twarzy jego znikł pogodny uśmiech, zamiast którego zjawił się ponury wyraz smutku i przygnębienia.

Nikt nie mógł dociec istotnej przyczyny zmiany nastroju p. G.

Opowiadano sobie na ucho przeróżne wersje, które raczej traktowane były przez wszystkich jako żart, niż jako prawda.

Między innemi rozniosła się po mieście pogłoska, że w domu Guga wynikły niesnaski na tle rodzinnem.

Krążyły wersje o tem, że p. G. pokłócił się z rodzicami, którzy nie pozwalali mu na zawarcie związku małżeńskiego z jego narzeczoną.

Wczoraj o godzinie wpół do dziewiątej zrana Guga udał się do parku Wolności, a stamtąd przedostał się na tor kolejowy poczem rzucił się pod koła pociągu towarowego, mknącego z Łodzi do Ostrowa.

G. poniósł śmierć na miejscu.

Złodziej—czarodziej...

—:o:—

Brudna koszula zamiast garnituru.

Manipulacja się nie udała i zręcznego opryszka odprowadzono do komisarjatu.

W halach na Starem Mieście od dłuższego czasu już zwracał uwagę pewien jegomość, który podstępnie wykradał ze straganów różne towary, ulatniając się w porę tak, że

ani poszkodowani, ani policja nie mogła go przyłapać na gorącym uczynku.

Gdy osobnik ten spostrzegł, że na Starem Mieście znają go już zbyt dobrze postanowił przenieść pole działania

do centrum miasta,

lecz pierwszy jego występ na nowej arenie nie cieszył się powodzeniem, albowiem oszusta przyłapano i osadzono w areszcie.

Szczegóły tego aresztowania przedstawiają się następująco:

Wczoraj, w godzinach rannych do sklepu gotowych ubiorów męskich H. Massego, przy ulicy Piotrkowskiej 33, wszedł jakiś starszy człowiek ze swą żoną, prosząc

o pokazanie gotowego garnituru.

Pan Masse zacenił za garnitur 100 złotych, lecz kupiec nie mógł się zgodzić na te warunki, proponując tylko 60 zł. i tranzakcja nie doszła do skutku, poczem **„kupiec" z żona wyszli ze sklepu.**

Po upływie godziny „kupiec" wrócił do sklepu p. Massego tym razem bez żony.

Kazał sobie jeszcze raz pokazać ten sam garnitur, a po obejrzeniu, zgodził się na warunki właściciela sklepu, wyrażając gotowość zapłacenia stu złotych.

Przy pakowaniu garnituru „kupiec" wyjął z woreczka, który miał przy sobie arkusz niebieskiego papieru i prosił

ażeby garnitur zapakowano w jego papier.

Zapakowaną paczkę włożył następnie do woreczka i oświadczył, że pieniędzy przy sobie niema, pozwoli więc sobie zaczekać na żonę, która za chwilę ma mu przynieść potrzebną sumę.

P. Masse odrazu zrozumiał, że coś tu musi być nie w porządku tembardziej, że upłynęła już godzina, a

„kupiec" siedział ciągle na krzesełku, oczekując swej żony.

Chcąc zakończyć tę całą sprawę, p. M. zaproponował „kupcowi", by zostawił garnitur w sklepie i potem wrócił z pieniędzmi po odbiór.

Klijent zgodził się na tę propozycję, **wyjął z worka niebieską paczkę** i odłając ją właścicielowi sklepu, zamierzał już uciec się ze składu, lecz przezorny p. M. odpakował szybko paczkę, a przekonawszy się, że

zawiera ona zamiast garnituru brudna bieliznę,

wszczął alarm i starał się zatrzymać oszusta.

Klijent widząc co się święci, począł się bronić, uderzając p. M. kluczem w głowę, lecz na krzyk napadniętego, zbiegli się przechodnie i policja, która

oszusta aresztowała

i odprowadziła do komisarjatu, gdzie spisano odpowiedni protokół.

Jutro rozjaśnią się srebrne ekrany.

Nadzwyczajne ogólne zebranie polsk. zw. teatrów świetlnych w Łodzi w dniu 24 b. m. powzięło następujące rezolucje:

1) Stwierdzamy, że uchwała komisji budżetowo-skarbowej i do spraw ogólnych z dnia 23 b.m. co do obniżenia podatku widowiskowego do wysokości 50 pr. od filmów zagranicznych i 25 proc. od filmów krajowych nie uwzględnia uzasadnionych postulatów P. zw. t. św. co do wprowadzenia progresywnej stopy podatkowej, umożliwiającej bezdeficytową gospodarkę kinematografów, a tem samem uniemożliwia należytą i racjonalną gospodarkę w kinoteatrach ze względu na wysokość stopy podatkowej i, nie usuwa widma dalszych deficytów.

2) Wnikając jednak w trudne położenie miasta, a to w związku z przeżywanym kryzysem gospodarczym całego kraju i, nie chcąc nadal pozbawiać chleba zatrudnionych pracowników w ilości 400 (czterechset) rodzin postanawia uruchomić przedsiębiorstwa kinematograficzne **z dniem 26 lutego.**

3) Jednakowoż nadzw. ogólne zebranie P. z. t. ś. wyraża przekonanie, iż magistrat będzie się kierował słuszną zasadą gospodarczą w stosunku do kinoteatrów, a co zatem idzie systematycznie będzie zmierzał do obniżenia stopy podatku widowiskowego, do norm ogólnie przyjętych na zachodzie.

Za wnioskiem o otwarciu kinematografów głosowało:

8 (ośmiu) przedstawicieli łódzkich kinoteatrów za otwarciem, 7 (siedmiu) przeciw, 1 (jeden) wstrzymał się od głosowania.

Łódzkie dolary

zostały w Antwerpji zakwestjonowane.

Przed kilku dniami wyjechał z Łodzi do Antwerpji niejaki Jakób Cenżar zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej.

Cenżar wyjechał do Antwerpji w sprawach handlowych, przed wyjazdem więc część gotówki zamienił na czarnej giełdzie na dolary, nie wiedząc o tem że otrzymał 20 sztuk fałszywych banknotów.

Po przybyciu na miejsce przeznaczenia p. C. udał się do kantoru wymiany pieniędzy, gdzie chciał zamienić swe dolary.

Jakież jednak było jego zdziwienie, gdy kasjer zatrzymał dolary u siebie i zawezwał jeszcze policję, która aresztowała p. C.

Jak się dowiadujemy dochodzenie w tej sprawie ma być przeprowadzone przez tutejszy urząd śledczy.

—s—

Coraz lepiej i sprawniej funkcjonują biura zapomogowe.

W dniu wczorajszym powrócił z Tomaszowa przew. funduszu inż. Kuliczkowski, gdzie przeprowadzona została przez niego inspekcja oddziałów P.U.P.P. i funduszu bezrobocia.

Odbyła się również konferencja z przedstawicielami magistratu w związku z reorganizacją biur. Na konferencji tej osiągnięto zasadnicze porozumienie tak, iż w dniu dzisiejszym rozpoczęto **wydawanie talonów i dokonywanie wypłat, dla bezrobotnych w ciągu jednego dnia.**

Po odbyciu konferencji, z delegacją zdemobilizowanych rocznika 1902 i 1903 oraz robotników sezonowych inż. Kuliczkowski powrócił do Łodzi. W dniu jutrzejszym udaje się on do Piotrkowa, gdzie po przeprowadzeniu reorganizacji biur nastąpi przyłączenie samodzielnego dotąd funduszu w Piotrkowie do zarządu obwodowego w Łodzi.

Za kilka tygodni chora kasa zupełnie wyzdrowieje.

We wtorek, dnia 23 lutego 1926 roku odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi.

Na wstępie obrad rozpatrywane były wnioski poszczególnych komisji w sprawach bieżących, a w szczególności dotyczące zakupu artykułów dla aptek kasy chorych.

W komunikatach przewodniczący podał m. in. do wiadomości o odbyciu w dn. 18 b.m. konferencji w ministerstwie pracy i opieki społecznej w sprawie przyznania kredytów kasom chorych z funduszów rezerwowych zakładu ubezpieczeń od wypadków i instytucji ubezpieczeń emerytalnych, istniejących na terenie b. zaboru pruskiego i austrjackiego, podkreślając iż realnych wyników oczekiwać należy w ciągu kilku tygodni.

Pozatem dokonane zostały wybory 2-go członka komisji dyscyplinarnej z ramienia zarządu kasy dla spraw z lekarzami.

Posiedzenie zostało zakończone po omówieniu całego szeregu spraw bieżących i wyczerpaniu porządku dziennego.

Sąd Salomona

odbył się w lokalu funduszu bezrobocia

przy podziale zapomóg dla pracowników umysłowych

W dniu wczorajszym w lokalu funduszu bezrobocia odbyła się konferencja z przedstawicielami wszystkich związków pracowników umysłowych w sprawie podziału wśród bezrobotnych pracowników kwoty 40 tys. zł.

Na konferencji postanowiono podzielić wszystkich uprawnionych do zapomóg na 3 grupy, a mianowicie: — do pierwszej należeć będą zwolnieni z pracy w okresie od 1 stycznia do 1 lipca r. ub., bez względu na to, czy otrzymywali już zapomogi, do drugiej grupy — ci, którzy byli zwolnieni z pracy w okresie od 1-go stycznia 1923 r. do 1 stycznia 1925 r. i w grudniu 1925 lub styczniu 1926 r.

Do trzeciej grupy zostali zakwalifikowani bezrobotni, którzy byli zwolnieni do 1 stycznia 1926, oraz ci, którzy dotych czas żadnej zapomogi nie otrzymali.

Na wczorajszej konferencji miano za decydować, ilu do każdej grupy należy i okazało się, że z pierwszej grupy otrzyma zapomogi 219 bezrobotnych na sumę — 8 tys. 55 zł.

Okazało się, że w pierwszej grupie funduszu bezrobocia zakwestjonował 60, a w drugiej grupie — 75 bezrobotnych, z powodu niewykonania odpowiednich formalności, wobec czego postanowiono, że międzyzwiązkowa komisja pracownicza sprawdzi, czy decyzja funduszu bezrobocia jest uzasadniona, zaś w międzyczasie rozpoczną się wypłaty zapomóg pierwszym 2-m grupom.

Co się tyczy wypłaty dla trzeciej grupy, to pozostało 7 tys. zł., dla Pabjanic, Zgierza i Tomaszowa, wobec czego postanowiono poczekać, aż nadejdą większe fundusze na ten cel. **b.**

Rejterada na całej linji.

—:o:—

Kto nawarzy, musi wypić.

P. Kruczkowski znajdzie się pod kuratelą komisji radzieckiej.

Preliminowane w budżecie sumy ulegają bezlitosnej redukcji

W dniu onegdajszym odbyło się posiedzenie połączonych komisji skarbowo-budżetowej i — do spraw ogólnych.

Posiedzenie to było, po budżecie, bodajże najważniejszem w roku bieżącym, ze względu na to, że na porządku dziennym, poza szeregiem drobniejszych, figurowały dwie bardzo ważne sprawy: obniżenie podatku od widowisk (wniosek magistratu) i sprawa obniżenia podatku od nieruchomości, referowane przez p. radnego Waszkiewicza.

Nastrój wśród radnych panował bardzo poważny. Wszyscy, w zrozumieniu powagi obrad starali się nie przewlekać sprawy i jaknajszybciej, a najlepiej ją załatwić.

***

Po załatwieniu całego szeregu drobnych i małoważnych spraw przystąpiono do kwestji obniżenia podatku od widowisk.

Wniosek magistratu brzmiał, że magistrat po przestudjowaniu bilansów teatrów świetlnych przychylił się do petycji związku właścicieli kinematografów i proponuje obniżyć podatek dla filmów krajowych z 50 proc. na 25 proc., dla zagranicznych — z 75 proc. na 50 proc. z ważnością od dnia 1 marca r.b.

Radny Bialer wnosi poprawkę, by zniżka podatku była stosowana od chwili uchwalenia t. j. od dnia 24 b.m.

Po dłuższej ożywionej dyskusji, **wniosek wraz z poprawką radnego Bialera przyjęto.**

Następnie r. Bialer poruszył sprawę kinematografu magistrackiego i wnosi by **kinematograf ten, jako zupełnie zbędny, zlikwidować.**

Na poparcie swych słów, r. Bialer przytoczył kilka programów kinematografu magistrackiego.

Dowiedzieliśmy się z tego, że kinematograf pseudooświatowy wyświetla między innemi następujące obrazy Wiluś — kombinator „Anna Karenina" (Program nr. 6) „Tragiczny karnawał" z Harry Peel'em (Program 15) „Agonje Orłów" ,Program 2) „Nibelugi" (Program 3) itd.

Opierając się na tym repertuarze „ściśle naukowym", r. Bialer jest za zlikwidowaniem tego kinematografu.

Nad wnioskiem tym rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja.

Charakterystycznem jest, że p. ławnik Kruczkowski, naczelny dyrektor, kierownik kina magistrackiego

nie raczył przybyć na to posiedzenie.

W toku dyskusji r. Idźkowski zaproponował, żeby opodatkować

I miejsca w kinematografie „uprzywilejowanym" na rzecz ochronek i przytulisk dla sierot,

r. Waszkiewicz — żeby kino magistrackie i wyświetlane tam obrazy były pod ścisłą kontrolą, bądź wyłonionej specjalnie komisji, lub też rady miejskiej.

W rezultacie przyjęto wniosek r. Waszkiewicza i postanowiono

wpłynąć na ławnika Kruczkowskiego żeby w kinie swojem wyświetlał obrazy o treści ściśle naukowej.

Następnie zajęto się sprawą dodatku do państwowego podatku od nieruchomości.

W roku ubiegłym z tytułu tego wpłynęło 500.000 złotych t.j. jedna czwarta sumy państwowego podatku od nieruchomości.

Na rok bieżący preliminowano 3 miljony złotych, jednak komisja skarbowo-budżetowa sumę tę zniżyła do 2 miljonów.

W ten sposób

dodatek do podatku stał się co do sumy równy samemu podatkowi.

Sprawa ta wywołała bardzo ożywioną dyskusję, w toku której okazało się, że podatek w tej wysokości, w żaden sposób ściągnięty być nie może.

Między innemi na podkreślenie zasługuje wystąpienie r. Bialera, który wskazał na to, że

podatek ten nie jest osobowy, lecz rzeczowy.

Znaczy to, że jeśli właściciel posesji nie płaci z jakichkolwiek względów tego podatku to nie wolno nakładać mu **sekwestru na ruchomości, gdyż jest to sprzeczne z obowiązującą ustawą.**

Sumy z tego tytułu należy ściągać w ten sposób, że

lokatorzy zmuszeni będą wpłacać komornemu nie gospodarzowi, lecz do kasy miejskiej na poczet podatku.

Wystąpienie r. Bialera było istną rewelacją, która wywołała prawdziwą burzę.

W toku dyskusji zabierał głos szereg mówców, którzy jednogłośnie potwierdzili zdanie referenta r. Waszkiewicza, że

dodatek do podatku od nieruchomości, jest zbyt wygórowany.

Postanowiono go obniżyć i uchwalono zmniejszyć dodatek ten w ten sposób że dla domów, które płaciły **czynsz komorniany w wysokości 2.000 złotych** dodatek wynosić będzie 25 proc., przy czynszu 4000 zł. — 50 proc., 6000 zł. — 75 proc. a ponad 6.000 — 100 procent.

W ten sposób przewidziana w budżecie pozycja 2 miljony złotych zredukowała by się znacznie.

Mamy oto jeszcze jeden, klasyczny przykład nadwyżki w budżecie. **w.**

W Zakopanem, czy w więzieniu?

P. Poznańczyk został skazany na 3-miesięczny pobyt... w więzieniu, ale miał prawo, w myśl umowy, spędzić ten czas... w sanatorjum.

Sąd nie zgodził się jednak z wywodami mec. Kobylińskiego i postanowił spółkę zlikwidować.

Na ostatniej sesji wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego okręgowego Daliga, rozpoznawał sprawę z powództwa Mikołaja Kikiela przeciwko Juljanowi i Annie Poznańczykom o rozwiązanie spółki za kładu fryzjerskiego przy ul. Piotrkowskiej.

Osnowa sprawy jest następująca: głośną była swego czasu sprawa Poznańczyka, który golił nietylko twarze swych klijentów, lecz i ich kieszenie.

Przyłapany na gorącym uczynku przywłaszczenia sobie rzeczy należących do zanego przemysłowca łódzkiego, p. Ramisza, Poznańczyk skazany został na 3 miesiące więzienia.

Obecnie więc p. Mikołaj Kikiel, który jest wspólnikiem Poznańczyka do zakładu fryzjerskiego, wystąpił o rozwiązanie spółki, motywując to tem, że **nie chce pracować z człowiekiem, który splamił się tak haniebnym czynem.**

W imieniu jego wystąpował adwokat Wodziński, popierając powództwo. Zaznaczył on, że klijent jego narażony jest na ciągłe straty, wynikłe z postępku jego wspólnika, gdyż

publiczność omija ten zakład bojąc się o swe kieszenie.

Nadto Poznańczyk siedząc w więzieniu był nieobecnym przez 3 miesiące, a w międzyczasie zastępowała go żona z która Kikiel zmuszony był ciągle się sprzeczać.

Nie można więc zmusić człowieka za pełnie niewinnego by pracował z człowiekiem, który popełnił przestępstwo w ta kresie wykonywania zawodu.

Rzecznik Juljana Poznańczyka, p. mecenas Kobyliński odpierał zarzuty twierdząc, iż w tym wypadku

należy rozumować życiowo.

Dzieje się wprost przeciwnie, niż twierdzi jego przeciwnik, a mianowicie

nteres świetnie prosperuje

gdyż publiczność nietylko nie omija zakładu, lecz licznie go jeszcze odwiedza.

Swojego wspólnika — twierdził p. Kobyliński — Poznańczyk przecież nie okrada, a **więc można z nim razem pracować.**

Przez rozwiązanie spółki Poznańczyk straci możność zarobkowania, a nie stra ci on chyba do tego prawa, popełniając kadzież. Niema bowiem takiego przestępstwa, przez popełnienie którego odbiera się człowiekowi możność egzystencji, tembardziej że kara 3 miesięcy więzienia nie przewiduje utraty praw. Wprost przeciwnie **należy mu podać rękę, by się mógł poprawić.**

Strona przeciwna nie ma racji, opierając się na tem, iż Poznańczyk siedząc w więzieniu nie brał czynnego udziału w prowadzeniu interesu umowa bowiem zawarta między wspólnikami brzmi wyraźnie, że p. Poznańczyk, jako człowiek chory nagrużlicę, ma prawo do rocznego urlopu dla poratowania zdrowia.

Co za różnica twierdził mec. Kobyliński — czy klijent mój siedział w więzieniu, czy w Zakopanem.

Wszak gdyby pojechał do Zakopanego byłby nieobecnym cały rok, o siedząc w więzieniu był nieobecnym tylko 3 miesiące. Zastępowała go zresztą żona, a wiemy dobrze, że kobiety wykazują duże zdolności w fachu fryzjerskim.

W replice mec. Wodziński twierdził, że umowa wyraźnie brzmi: „dla poratowania zdrowia", a wszak Poznańczyk w więzieniu swego zdrowia nie ratował.

Ponieważ obecne stosunki między wspólnikami są niemożliwe, mec. Wodziński proponuje układ polubowny, polegający na tem, iż **jeden ze wspólników wręczy drugiemu 5,500 złotych i w ten sposób spółka zostanie zlikwidowana.**

Adwokat Kobyliński nie chciał się jednak na to zgodzić, mówiąc iż musiałby uzyskać aprobatę swego klijenta, który

przebywa obecnie w Zakopanem!

a zresztą p. Kikieli doskonale wiedział zawierając z p. Poznańczykiem spółkę, iż ten ostatni popełnił czyn nieetyczny, gdyż **wyrok zapadł w 4 miesiące po zawarciu spółki i p. Kikieli sam złożył** za swego wspólnika kaucję wzamian za co otrzymał akt spółki.

Sąd po naradzie postanowił uznać umowę spółki za rozwiązaną z winy pozwanych Juljana i Anny Poznańczyków, nakazać **likwidację spółki i wyznaczyć jako likwidatora starszego cechu fryzjerskiego p. Józefa Roilka.**

Klub karciany

w gmachu sądu wojskowego?

W gmachu sądu wojskowego przy ul. Moniuszki 2 zatrzymano Ksawerego Pawlaka (Kopernika 34), Stefana Cieślaka (Zakątna 68), Franciszka Lubkuchena (Kochanowskiego 17) i Zenona Witczaka (Wólczańska 72) za grę hazardową w karty w gmachu sądu. **b.**

Swiadectwa III kategorji

zależne są od obrotu, który nie przewyższa 10 tys. złotych.

Dnia 27 stycznia ub. r. ministerstwo skarbu wydało okólnik, mający zapobiec zbyt surowemu stosowaniu przez władze skarbowe przepisów o klasyfikacji i sporządzaniu protokułów z żądaniem wykupienia świadectwa II kategorji w razie stwierdzenia najdrobniejszej ilości towarów, posiadających ceduły produkcji wytworniejszej.

Obecnie ministerstwo skarbu nadesłało do tutejszej izby skarbowej wyjaśnienie, że okólnik ten ma **obowiązywać również w ciągu b. r.**

W związku z tym izba skarbowa otrzymała upoważnienie do zezwalania na nabywanie świadectw przemysłowych III kateg. handlowej przez przedsiębiorstwa, prowadzące drobną sprzedaż towarów, posiadających cechy produkcji wytworniejszej, w tych wypadkach, gdy obrót, ustalony przez władzę wymiarową za I półrocze 1925 r., wzgl. za II półrocze tegoż roku, **nie przekracza 10 tysięcy zł.**, zaś ilość towarów, posiadających cechy produkcji wytworniejszej, **stanowi najwyżej 5 proc. ogólnej ilości towarów**, znajdujących się w przedsiębiorstwie.

Jakie artykuły

uważane są za „zużyte w przemyśle"?

Ministerstwo skarbu nadesłało izbie skarbowej w Łodzi wyjaśnienie w sprawie **opłacania 1 procentu podatku od obrotu przez te przedsiębiorstwa, które** sprzedają surowe lub wyprodukowane towary przedsiębiorstwom przemysłowym do dalszego przerobienia ich, względnie zużycia w przemyśle.

W myśl tego wyjaśnienia **za zużyte w przemyśle uważa się tylko takie artukuły, które faktycznie są w zupełności zużywane lub przerabiane**, a które nie mogą być w tej samej firmie powtórnie zużyte do tego samego celu, względnie nie mogą być przedmiotem handlu w swej pierwotnej niezmienionej formie.

Pod to pojęcie nie podlegają maszyny lub pasy transmisyjne, dostarczane zakładom przemysłowym.

Natomiast uważa się za **„zużyte"**: papier, szpagat, używany do opakowania, węgiel na opał do maszyn, smary do tychże itp.

Dla przedsiębiorstw pragnących korzystać z ulg w myśl przepisów art. 7 lit. a) niema przymusu prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych, jednak płatnik prawo swe do tej ulgi winien udowodnić w sposób wiarogodny.

ODCZYT PROF. A. B. CYPSA W MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Dziś, dnia 25 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem ceniony krytyk literacki, prof. A. B. Cyps wygłosi odczyt p.t. „Poezja w okopach wojennych" Prelegent poruszy cenne pamiątki twórczości wojennej, otwierającej nowy okres piśmiennictwa, obraz skołatanej psychiki pokolenia wśród krwi, łez i huku dział gigantycznej walki o wolność ludów.

Szmugiel tytoniu z Gdańska

doprowadzić może do zamknięcia fabryki monopolu tytoniowego.

Wyroby gdańskie kalkulują się o przeszło 50 proc. taniej.

Od dłuższego czasu rynek łódzki opanowany został prawie zupełnie przez szmugiel tytoniu, skutkiem czego zmniejsza się z dnia na dzień konsumpcja tytoniu monopolowego, narażając zarówno skarb państwa, jak również i hurtowników oraz detalistów na olbrzymie straty.

Władze szmuglowi, uprawianemu z Gdańska na szeroką skalę nie przeciwdziałają, skutkiem czego

grozi w ostateczności zamknięcie fabryki monopolu tytoniowego w Łodzi.

W związku z tem zwołane zostało ogólne zebranie koncesjonarjuszy tytoniowych, na którem omawiano wytworzoną ostatnio sytuację.

W dyskusji podkreślono, że szmugiel tytoniowego miału przybrał rozmiary wprost katastrofalne. Również i lepsze gatunki tytoni przywozi się w znacznych ilościach,

ponieważ kalkuluje się on o przeszło 50 proc. taniej od monopolowego.

Zmniejszają się więc w ten sposób obroty hurtowników i detalistów, na czem olbrzymią stratę ponosi skarb państwa.

Bezczynność władz ośmiela szmuglerów. Władze winny więc podjąć w jaknajkrótszym czasie energiczną walkę

aby przez częste urządzanie obław wytępić szmugiel.

Katastrofalną sytuację koncesjonarjuszy tytoniowych pogorszy jeszcze zamierzone przez skarb obniżenie procentu, pobieranego przez hutrowników i detalistów.

W rezultacie dłuższej dyskusji postanowiono zwrócić się o interewencję do miejscowych władz, a następnie odbyć jednocześnie walne zebranie z udziałem naczelnika urzędu akcyz i monopolów p. Gajdzińskiego oraz podjąć akcję u władz centralnych.

—:o:—

Podrabiał podpis nieboszczyka,

by zadośćuczynić kaprysom swej bogdanki

Sąd skazał niefortunnego amanta na 1 rok domu poprawy.

W dniu wczorajszym, sąd okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Arnolda rozpatrywał sprawę 27-io letniego Adolfa Bekiera, który wystawiał fałszywe weksle, podrabiał podpisy, żyrując je następnie pieczątkami firmy: A. Baues, w Zgierzu.

Oskarżony na rozprawie sądowej

ze skruchą przyznaje się do winy,

wyjaśniając, iż w sierpniu ub. roku pożyczył kolegom swym, udającym się do Francji, 820 rb. z posiadanych przez siebie pieniędzy firmowych, a nie mogąc odebrać pożyczonych sum, a będąc zmuszony do wylegitymowania się z przeprowadzonych tranzakcji i zdania rachunków,

puścił w obieg 4 fałszywe weksle,

na łączną sumę 920-tu złotych, podpisując na nazwiska fikcyjne jednego z kupców m. Zgierza

od pięciu lat nieżyjącego.

Po nadejściu terminu płatności wspomnianych weksli, posiadacze tychże zaczęli się zgłaszać do znanej w Zgierzu firmy, A. Baues, której pieczątki firmowe użyte zostały przez Bekiera na żyro wystawionych weksli.

Bekier dowiedziawszy się, że właściciele firmy, A. Baues, wiedzą o sfałszowanych przez niego wekslach

ulotnił się do Gdańska.

Na przewodzie sądowym, świadkowie stwierdzają, iż Bekier pieniędzy firmowych

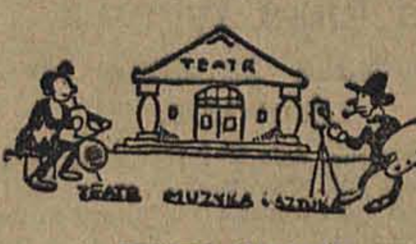
użył na zabawy i różne kolacyjki

w towarzystwie znanej w Zgierzu piękności, która swemi kaprysami pomagała trwonić Bekierowi powierzone pieniądze firmowe.

Prokurator **Mandecki potępiając czyn** niesumiennego **pracownika** firmy A. Baues, wnosi o surowy wymiar kary w myśl art. 440 i 448.

Obrońca oskarżonego adw. Kobyliński prosi o darowanie winy swemu klijentowi, dowodząc, iż dotychczasowy areszt prewencyjny ukarał dostatecznie oskarżonego, oraz zwracą uwagę na okoliczność, iż podsądny od samego początku śledztwa, ze skruchą przyznał się do winy.

Sąd po naradzie postanowił skazać Bekiera na jeden rok domu poprawy.



TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek, po raz 14-ty i sobota, wieczorem, po raz 15-ty — ostatnie dwa powtórzenia czarującej komedji de Flers'a i Caillavet'a „Ładna historja" z udziałem świetnych artystek teatr upolskiego w Warszawie Zofji Czaplińskiej i Marji Malickiej. Ceny zarówno na dzisiejsze jak i na sobotnie przedstawienie zrzeszeniowe (od 50 groszy). Bilety w kasie zamawiań od 10 rano do 7 wieczorem.

Jutro, w piątek, po raz czwarty fascynująca, wysoce oryginalna komedja L. Pirandello „Gra ról" z Stanisławem Stanisławskim i Jadwigą Żmijewską w rolach naczelnych. Znakomity wykonawca roli Leona Gall wystąpi na naszej scenie w tej roli oprócz dzisiejszego wieczora jeszcze dwukrotnie: w niedzielę wieczorem i w poniedziałek.

Na jutro (piątek) i na niedzielę wieczorem ważne są kupony ulgowe.

TEATR POPULARNY.

Niebywałe powodzenie, jakiem się cieszy wesoła i melodyjna operetka „Za Oceanem" skłoniło dyrekcje teatru do pozostawienia tej sztuki na repertuarze jeszcze przez cały tydzień bieżący i parę dni tygodnia przyszłego, poczem zejdze z afisza na czas dłuższy.

łem sądu przysięgłych w Krakowie roz-

DZISIEJSZY KONCERT ADY SARI.

Dziś wieczorem w Filharmonji odbędzie się zapowiedziany koncert słynnej primadonny Wielkiej Opery w Paryżu oraz teatru „La Scala" w Medjolanie, fenomenalnej śpiewaczki koloraturowej Ady Sari. Artystka występowała ostatnio niemal we wszystkich stolicach Europy, zdobywając wszędzie wielki rozgłos i sensacyjne wprost powodzenie. Na program łódzkiego koncertu wybrała znakomita śpiewaczka najpiękniejsze arje operowe, pieśni polskie, rosyjskie i francuskie, oraz klejnoty repertuaru koloraturowego. Akompanjować będzie nasz niezrównany mistrz prof. Ludwik Urstein. Znakomita artystka przybyła już do naszego miasta.

NIEDZIELNY KONCERT MIKOŁAJA ORŁOWA

W niedzielę, dnia 28 lutego o godz. 4-ej popołudniu odbędzie się 7-my koncert z cyklu „Mistrzowskich koncertów", na którym wystąpi świetny pianista wirtuoz Mikołaj Orłow. Artysta występował obecnie trzykrotnie w Warszawie i każdorazowo sala Filharmonji była doszczętnie wyprzedana. Na program swego łódzkiego pożegnalnego koncertu znakomity artysta wybrał następujące utwory: Preludjum i fugę Francka, Etiudy symfoniczne Schumana, Sonatę Es-dur op. 31 Beethovena, Balladę G-moll, Nokturn Fis-dur, Etiudę Ges-dur i Tarantelle Chopina, Jeux d'eau Ravela, 2 preludja Rachmaninowa i wreszcie 15-tą rapsodję Liszta.

ODCZYT TADEUSZA WIENIAWY - DŁUGOSZOWSKIEGO.

Jutro, t. j. w piątek dnia 26 lutego roku b. o godz. 8 wiecz. w sali Filharmonji, Narutowicza 20, wygłosi odczyt znany publicysta Tadeusz Wieniawa-Długoszowski p. n. „O potrzebie i potrzebach króla".

Prelegent przedstawi tragiczny i humorystyczny obraz króla t. j. król jako pajac, jako tyran, jako bóg ziemski i t. p.

Odczyt powyższy jest na czasie, przeto budzi ogólne zainteresowanie wśród naszego społeczeństwa.

Bilety sprzedaje kasa Filharmonji od 10 rano i sekretarjat S.W.P., Gdańska 87, od 6—9 wiecz.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
25 lutego 1926

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
25 lutego 1926

Jednolite warunki produkcji

są uzależnione od jednakowej wydajności pracy i poziomu kulturalnego robotnika.

Troska o przyszłość polskiej produkcji ciąży obecnie nie tylko już na sferach bezpośrednio zainteresowanych, ale wkracza w dziedzinę politycznych rozważań.

Ostatnio mamy do zanotowania bardzo znamienne fakty.

W pierwszym rzędzie bardzo ciekawy materjał stanowią rezolucje rady naczelnej związku ludowo-narodowego.

Pozatem z wydarzeń warszawskich, dotyczących dziedziny reorganizacji produkcji, należy wspomnieć o odczycie inż. Landsberga. Wreszcie zanotować należy bardzo znamienne pociągnięcie rządu angielskiego, który postanowił zwołać konferencję „w sprawie ograniczenia czasu pracy do 48 godzin" oraz dokładnego określenia warunków, w których dopuszczone być mogą wyjątki od powyższych przepisów".

Zacznijmy nasze rozważania od uchwał ZLN.

Nicią przewodnią ich jest twierdzenie, iż w Polsce za mało i za drogo się pracuje, oraz że produkcja obciążona jest zbytnio opłatami na rzecz świadczeń socjalnych jakoteż nadmiernemi, wydatkami państwa i samorządów, które są powodem nacisku podatkowego.

Jeśli dodamy do tych, podobnie ogólnikowych jak inne rezolucje ZLN uchwałę odnośnie regulacji kredytu, to otrzymamy całokształt opinji zjazdu ZLN.

Ze względu na okoliczności natury politycznej rezolucje utrzymane były w tonie ogólnym, tem nie mniej dużo miejsca poświęcono istocie problemu produkcyjnego.

Odczyt inż. Landsberga zawierał bardziej konkretne wskazania, które przytaczaliśmy w swoim czasie z broszurki omawiającej ten problem.

P. Landsberg domaga się przedłużenia dnia pracy, ograniczenia świadczeń socjalnych oraz taniego kredytu, zreformowania systemu płacenia podatków oraz racjonalnej polityki taryfowej i celnej.

Gdy fakty te zestawimy z oświadczeniem rządu angielskiego to niezawodnie wielu wpadnie do głowy, dlaczego u nas w jednym z wysuwanych postulatów, zmierzających do obniżenia kosztów produkcji, jest przedłużenie dnia pracy, podczas gdy w Anglji, która dotychczas nie uznała konwencji waszyngtońskiej rząd właśnie obecnie zabiera się do wprowadzenia w życie 48-mio godzinnego tygodnia pracy.

I na to znajdziemy odpowiedź. Cała produkcja europejska, a zwłaszcza angielska opiera się na zupełnie zbutwiałych zasadach. Jedynie kraje inflacyjne posiadają przemysły, pracujące konkurencyjnie. Tu **niska waluta i wskutek tego niewspółmiernie niskie w stosunku do europejskich konkurentów wynagrodzenie robotników** jest tym czynnikiem, który utrzymuje przemysły na powierzchni.

Pozatem cała Europa, a zwłaszcza Anglja posiada **bardzo drogiego robotnika**, który posiadł pewien stopień kultury i wskutek tego ma wyższe wymagania. Gdyby jednak wyższe wymagania szły **w parze z wydatnie wzmożoną wydajnością pracy**, to oczywiście bylibyśmy stali wobec tego samego faktu, jaki ma miejsce w Stanach Zjednoczonych, gdzie w większości dziedzin wytwórczości zrealizowano hasło: **„wysokie płace przy wysokiej wydajności"**.

W tem właśnie tkwi konflikt i niebezpieczeństwo, iż Europa ulegnie Stanom Zjednoczonym oraz Japonji, gdzie od czasu wojny rozwój przemysłów idzie w tempie i w rozmiarach dotychczas nieznanych.

Tam robotnik nie sprzeciwia się, gdy chodzi o wzmożenie wydajności, jakaby to nie odbywało się drogą, o ile za to otrzymuje **pewien równoważnik w płacy**, natomiast europejski robotnik dąży do **ograniczenia czasu pracy jak i zużywanej energji**.

Postulaty te byłyby niewątpliwie zrealizowane, gdyby po wojnie nie były po wstały ogromne przemysły konkurencyjne w Stanach Zjednoczonych, Japonji ja koteż dominjach angielskich, gdzie zasady te dotąd ni ezostały wprowadzone .

Jeśli zważymy, iż w większości dziedzin przemysłowych, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, **organizacja techniczna** wytwórczości stoi o wiele wyżej aniżeli gdziekolwiek indziej na świecie, to jasnem jest, iż **inicjatywa ustalania wa runków pracy** jakoteż cen na światowych rynkach przeszła w większości dziedzin przemysłowych z rąk Europy do Stanów Zjednoczonych.

Jeśli więc zagadnienie produkcji polskiej rozpatrywać będziemy nie na pod wórku Europy, ale na terenie światowej konkurencji, gdzie poza starym kontynentem nikt narazie nie chce słyszeć o żadnych konwencjach czy też umowach międzynarodowych, dotyczących warunków produkcji, to łatwo zrozumiemy, jakiego rodzaju utrudności ma do przezwyciężenia Polska.

Inicjatywa rządu angielskiego ma na celu zwalczanie konkurencji francuskiej i włoskiej jakoteż niemieckiej, gdzie dzień pracy jest rozmaicie regulowany, a tańszy i mniej wymagający robotnik sta nowią groźne niebezpieczeństwo dla przemysłu angielskiego.

Pewnem jest, iż krok ten nie znajdzie żadnego oddźwięku w St. Zjednoczonych oraz zostanie zrealizowany przez nowopowstałe przemysły w dominjach, dla których tego rodzaju skrępowanie byłoby wysoce niewygodne.

Sprawa czasu pracy wówczas **tylko** mogłaby być jednolicie uregulowana, gdyby poziom kulturalny robotnika był wszędzie jednakowy, podobnie jak jego wydajność pracy.

Dr. Leszek Kirkien.

Do Afryki i południowej Ameryki

zamierza eksportować swe wyroby tow. akc. „Zawiercie".

Jak się dowiadujemy Towarzystwo akcyjne przemysłu bawełnianego „Zawiercie" rozpoczyna w najbliższym czasie wielką akcję eksportową i w związku z tym zamierza przeprowadzić reorganizację swej produkcji.

W pierwszym rzędzie rozchodzi się o zdobycie dla swych wyrobów rynków Afryki i Południowej Ameryki.

Dyrekcja „Zawiercia" zaangażowała w tym celu zagranicznych fachowców, pod których kierownictwem zostają przygotowane kolekcje artykułów, zastosowanych dla powyżej wspomnianych rynków.

Kolekcje te zostaną już wkrótce rozwiezione do Afryki i Ameryki przez większą liczbę specjalnych agentów „Zawiercia". Na podstawie wyników podróży tych komis-wojażerów osądzić będzie można powodzenie całej akcji, którą powzięło „Zawiercie" po wszechstronnem i szczegółowem zbadaniu warunków możliwości.

:o:

Przeciw egzekucjom podatkowym

zaprotestuje specjalna delegacja zw. kupców i przemysłowców.

W najbliższych dniach udaje się do ministerstwa skarbu delegacja centralnego stowarzyszenia kupców i przemysłowców wojew. łódzkiego (Piotrkowska 10) celem zapobieżenia egzekucjom które grożą kupiectwu poderwaniem egzystencji.

Przed kilkoma dniami donosiliśmy, że miejscowa izba skarbowa otrzymała polecenie wzmożenia akcji przeprowadzanych egzekucji.

W związku z tym urzędy skarbowe z początkiem bieżącego tygodnia rozpoczęły masowe egzekucje odmawiając jednocześnie udzielania ulg w postaci spłaty podatków.

Akcja ta wywołała w sferach kupieckich wielkie rozgoryczenie, tembardziej uzasadnione, że zaległości podatkowe sięgają bardzo znacznych sum, a wówczas gdy przy dzisiejszym braku gotówki i ogólnym zastoju niema mowy o częściowem nawet uregulowaniu zaległych należności skarbowych.

Najlepszą ilustracją tego stanu rzeczy są niezwykle liczne skargi napływające do miejscowych organizacji kupieckich.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na prywatnym rynku pieniężnym w Łodzi obracano przedpołudniem dolarami po kursie 7.78 w płaceniu i 7.80 w żądaniu. Po nadejściu wiadomości o kursie oficjalnym tendencja osłabła i kurs uległ redukcji na 7.72—7.76.

O godz. 6-ej kurs wzmocnił się do 7.76—7.79.

Tendencja spokojna z lekkim odcieniem zwyżkowym.

Ruch wyjątkowo minimalny.

Bank polski pokrył całkowite zapotrzebowanie, które wyniosło... zaledwie 100 tysięcy złotych.

Tak nikła suma zapotrzebowania tłomaczy się tem, że banki pokrywały swe zlecenie wygodniej w obrotach poza giełdowych.

Łódzki oddział Banku polskiego offarował wczoraj za dolary kurs 7.78. Podaż była stosunkowo dość znaczna.

Giełda urzędowa.

GOTÓWKA.

Dolary 7.76, 7.72

CZEKI.

Londyn 37.80, 37.70
N. York 7.76, 7.75
Paryż 28.60, 28.45
Praga 22.97
Szwajcarja 149.25
Włochy 31.25

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 65, 65.50, 65

Pożyczka dolarowa w złotych: 508.625, 512.53. trzy czwarte, 508.625

Pożyczka kolejowa 122.50, 125

Pożyczka konwersyjna 5 proc. 34.60, 35, 8 proc. 100

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie: 24.25, 24.50, 24.30

5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedwojenne 23, 23.25, złotowe 33.75, 34.

5 proc. m. Łodzi rublowe 9.35

4 i pół proc. m. Łodzi rublowe 8.25

AKCJE.

Dyskontowy 4.75, 4.80
Zachodni 0.75, 0.85
Handlowy 1.65, 1.75
Bank Polski 63, 64.75, 64
Spiess 2.15
Gosławice 1.25
Węgiel 2.40, 2.53, 2.45
Cegielski 7.40
Modrzejów 2.30
Ostrowieckie 5, 5.05
Starachowice 0.91, 0.96, 0.94
Zawiercie 7.60
Elektryczność 1.40
Cukier 2.25, 2.40, 2.32
Nobel 1.50, 1.45
Lilpop 0.63, 0.67, 0.65
Norblin 0.84, 0.82
Rudzki 0.93, 0.95, 0.92
Żyrardów 8.25, 8.50
Haberbusch 5

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 24 lutego.

Nowy Jork 4.86 i jedna czwarta
Holandja 12.14
Francja 133.10
Włochy 121.—
Niemcy 20.42 i pół
Szwajcarja 25.26 i pół
Praga 164.18

Paryż, 24 lutego.

Londyn 132.88
Nowy Jork 27.27 i pół
Belgja 123.90
Włochy 110.—
Szwajcarja 527.—
Wiedeń 38.50

NOTOWANIA ZŁOTEGO.

Za 100 złotych:

Berlin wypłaty na Warszawę i Katowice 53.56—53.84, na Poznań 53.86 — 54.14, Gdańsk 66.07—66.23. wypłaty na Warszawę 65.92—66.08, Wiedeń czeki 91.35—91.85, banknoty 91.25—92.00, Praga 460, Londyn za 1 funt szterl. 37 zł.

Gdańsk, 24 lutego.

100 marek Rzeszy 123.346—123.654 100 złotych polskich 66.07—66.23, czek na Londyn 25.20 i pł. wypłaty telegraficzna na Berlin 123.293—123.607, na Warszawę 65.92—66.08.

Towarzystwo Miłośników Muzyki
Gmach Grand Hotelu (Traugutta 1).

Jutro, w piątek dn. 26 lutego o godz. 8,30 wiecz.

WIECZÓR MUZYKI KAMERALNEJ

Wykonawcy:
B. Rotsztatówna (skrzypce)
H. Minc (skrzypce) **D. Chasin** (altówka)
I. Birnbaum (wiolonc.)
A. Balsam (fort.)

PROGRAM:
Taniejew (kw. smyczk.), Beethoven (Trio fort.), Haydn (kw. smyczk.).

Bilety od 2 do 3 zł.

Uwaga: Winda czynna.

— FILHARMONJA —

DZIŚ o godz. 8,30 wieczór **ŚPIEWA**
— niezrównana —

Ada Sari

Akompanjuje: LUDWIK URSTEIN.
Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

DLACZEGO Jesienne Targi Wiedeńskie 1925 r. były tak udane?

DLATEGO, że w Wiedniu, jako rynku centralnym środkowej Europy. 7000 wystawców poleca swoje wyroby w obfitym wyborze i po najniższych cenach!

Dlatego też odwiedźcie

X WIEDEŃSKIE TARGI MIĘDZYNARODOWE
od 7 — 13 marca 1926 r.

Imprezy specjalne:
Międzynarodowa Wystawa Automobili i Motocyklów.
„Elektryczność w rolnictwie".
„Techniczne nowości i wynalazki".
Wystawa myśliwska.

WIZA PASZPORTOWA ZBYTECZNA!

Z legitymacją Targów i z zagranicznym paszportem wolne przekroczenie granicy. Zniżka biletów na kolejach polskich, czechosłowackich i austrjackich.
Informacje wszelkiego rodzaju i legitymacje Targów można otrzymać przez

WIENER MESSE, A. G., WIEN, VII,

jak również u honorowych przedstawicieli w
ŁODZI: Schenker & S-ka T. A. dla Międzynarodowych Transportów, Pomorska 21
„ Finkenstein i Baum, Przejazd 20
„ Konsulat Austrjacki.

Igielnik Mojżesz, Cegielniana № 9, nie uiścił grzywny w sumie 110 zł. z Nakazu wykonawczego Kom. Rządu na m. Łódź Oddział Karny za № 2562/23 i 7823/23 R.K. 3802.

Komisarjat 7 P. P. m. Łodzi na pokrycie grzywny przystąpił do zajęcia 1 szafy koloru ciemnego o dwóch lustrach, 1 szafy koloru jasnego o jednym lustrze i lustra (tremo).

Licytacja odbędzie się w dniu 2 marca 1926 r. o godz. 10 r.

ROCHOWCZYK
st. post. VII Kom. P. P. m. Łodzi

DOM DZIECIĘCY

prowadzony systemem **MONTESSORI** pod kierownictwem **W. KAPŁANÓWNY** Absolwentki Colegium zawodowego w Paryżu. Wólczańska 23, Gimnazjum. 3048

Zarząd Widzewskiej Manufaktury, Spółki Akcyjnej w Łodzi

podaje do wiadomości pp. akcjonarjuszów, iż w dniu 27 marca 1926 r. o godz. 4-ej po południu odbędzie się w lokalu Zarządu przy ul. Rokicińskiej № 81 w Łodzi

Nadzwyczajne Walne Zebranie

akcjonarjuszów spółki.

PRZEDMIOT OBRAD STANOWIĄ:

1) Wybór przewodniczącego zebrania.
2) Uchwalenie odpisu na amortyzację z zysku podatkowego za lata operacyjne 1922, 1923 i 1924.

W razie niedojścia do skutku powyższego Nadzwyczajnego Zebrania z powodu nieprzybycia dostatecznej liczby akcjonarjuszów, to niniejszem wyznacza się powtórne Nadzwyczajne Walne Zebranie na dzień 8-go kwietnia 1926 r. na godz. 4-tą po południu w tymsamym lokalu i z tymże porządkiem dziennym.

Zebranie to będzie prawomocne bez względu na liczbę przybyłych akcjonarjuszów. 3034

Zarząd Gminy wyzn. żydowskiej m. Łodzi podaje do wiadomości płatników składki gminnej, zalegających w opłacie składki za 1925r., że termin ostatecznego płacenia składki za 1925 rok został przedłużony do dnia 15-go marca 1926 r. i wzywa płatników składki do wpłacenia zaległych sum do kasy Łódzkiego Banku Dyskontowego (Piotrkowska 43).

Po upływie tego terminu składka powiększona zostanie, w myśl reskryptu Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 6.-II. i 25.-II. 1927 r., o 20 proc. niezależnie od kosztów i obowiązującej w danej chwili kary za zwłokę i ściągnięta zostanie w drodze egzekucji przymusowej. 3046

Łódź, dnia 24 lutego 1926 roku.

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr. 23
telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje
od 8 — 12
i od 5 do 8

Dr. med.
L. Prybulski
Zawadzka № 1.
Telefon Nr. 25-38
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Röntgena.
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4 — 6
Oddzielna poczekalnia.

Dr.
W. Balicka
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety
Pańska 12 m. 4
róg Zawadzkiej.

Dr. med.
SOMMER
ul. 6-go sierpnia
(Benedykta) 16.
chor. skórne (włosów) dróg mocz. i kobiece.
Od 9—1, 6 — 8
dla pań: 4—6

Dr. MARJA LEWINSONOWA
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
(kobiety i dzieci)
Cegielniana 6
Telefon 43-63.
Przyjmuje od 11-12 do 4 — 6 wiecz.
W lecznicy „Sanitas", Cegielniana 29 od 12-1 i od 6-8.

Zastępstwo
„Jaśniej Słońca"
posiada Perfumerja
D. Markus
Piotrkowska 59
telefon 28-02.
047

MIÓD
patoka deserowy kuracyjny, prawdziwy czysty bez domieszek pod gwarancją, **z własnej największej** galicyjskiej pasieki 5 Kg. 14 zł. — 10 Kg. 27 zł., 20 Kg. 53 zł. wraz z opakowaniem i opłatą pocztową wysyła Eugeniusz Biliński w Zbarażu.

Zakład Krawiecki Damski
Sz. Kaczka
ul 6-go Sierpnia (Benedykta) **10**
Sezon wiosenny i letni się rozpoczął. Ceny przystępne!

Nadeszły
opony i dętki
samochodowe i rowerowe
znanej marki **„SEMPERIT"!**
Jeneralne przedstawicielstwo: — Biuro Techn. „Energja". Piotrkowska № 56. Tel. 14-38

Zgubiono
w sali Grand Café we wtorek dn. 23 b. m. podczas five'u platynową
branzoletkę
z perełką i dwoma brylantami. Uprasza się uczciwego znalazcę o łaskawy zwrot zguby pod adresem: Narutowicza 55, p. Bela Mirska.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno i sprzedaż

Sprzedaż domu lub kupno uskuteczniam solidnie i szybko Oferty pod „325" do administr. „Il. Republiki". 263 25

Okazyjnie do sprzedania sypialnia mahoniowe wykwintnej roboty. Wiadomość: Pabjanice, Kościelna 7, Herszlikowicz. 002 28

Kupię zaraz za gotówkę tylko prawdziwie eleganckie i w doskonałym stanie: garderobę, francuskie łóżko lub otomanę francuską, tualetkę, biurko damskie kredensik, klubowce, foteliki. Oferty sub „Tylko piękne" do „Il. Republiki". 028

Samochód marki Presto 12 osobowy w dobrym stanie do sprzedania Wiadomość: Aleksandrowska № 18, piwiarnia. 35-28

Do sprzedania okazyjnie urządzenie sklepu w dobrym stanie. Wiadomość: Przejazd 14 u dozorcy domu. 054 26

A. Kupię kompletne moderne urządzenie stołowego pokoju. Oferty pod „81" do admin. „Il. Republiki". 043 26

Motocykl 2 p. s. w dobrym stanie 350 zł, oraz damski rower do sprzedania. A. Roman, ul. Rzgowska 68. 018 27

Kupię w dobrym stanie pianino pierwszorzędnej marki. Oferty ze wskazaniem ceny i marki do admin pisma pod „Pianino". 026

Sprzedam tanio budkę na ul. Konstantynowskiej przy Krzyżu. 031

Sypialka dębowa jasna cały komplet w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Łaźnik 6-go Sierpnia (Benedykta) 28 m. 13. 052 26

Lokale

Do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią i z wygodami. Wiadomość przy ulicy Zakątnej 61 front III p. 7 drzwi, od godz. 7—8 wieczór. 008 28

Pokój umeblowany do wynajęcia. Wiadomość: Przejazd 40 m. 3. 009 25

Pokój odnajmę, ul. Narutowicza 44, m. 7. 019-26

Odstąpię 2 pokoje z kuchnią, słoneczne sub. „Beer" w „Il. Republice". 020—5

Poszukuję dwa pokoje z kuchnią z wygodami, słoneczne od gospodarza. Zapłata gotówką. Oferty do administracji pisma sub. „gotówka". 025

2 pokoje z kuchnią wygodami natychmiast poszukuję, odstępne ew. komorne gotówką w dolarach. Oferty sub. „Efekt. dolary" do „Il. Republiki". 027 26

Pokój z kuchnią z wszelkiemi wygodami od zaraz do wynajęcia Oferty składać do admin. „Il. Republiki" pod „W centrum miasta" 037

Poszukuję umeblowanego pokoju w śródmieściu. Oferty z podaniem warunków do „Il. Republiki" sub „T." 053

Mieszkanie 6—7 pokojowe z wygodami w centrum bez odstępnego wynajmę. Zapłacę komorne za półtora roku z góry. Oferty sub. „K 64" do „Il. Republiki" 055

Umeblowany pokój do wynajęcia. ul. Piotrkowska № 192 m. 6. 023

Odstąpię 4 pokoje z kuchnią z wygodami w centrum miasta. Oferty pod „Mieszkanie 4" do Reklamy Polskiej Nawrot 1-a. 029

1 LUB 2 pokoje umeblowane dla pojedyńczych panów z centralnym ogrzewaniem i windą zaraz do wynajęcia Narutowicza № 2 m 9. 685

Rozmaite

Zaginął piesek czarny podpalany wabi się „Figuś", ogon i uszy obcięte Odprowadzić: ulica Przejazd 76, Podstolski. 011-26

Posady

Poszukujemy oraz polecamy stenografów (fki). Adresować: Stenograf Polski, Warszawa, Mokotowska 57.

Nauka wychowanie

STENOGRAFJI wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza № 26. 69-35

Darmo otrzymasz komplet lekcyi stenografji z tłumaczeniami stenogramów w Redakcji Stenografa Polskiego, Warszawa, ul. Mokotowska № 57. Wypracowania poprawiamy również bezpłatnie. 777—30

Kursy techno-dentystyczne znane w Łodzi i kraju b lektora zębolecznictwa znów od marca czynne Szczegóły: Traugutta (Krótka) № 5 prawa oficyna I piętro. 56-28

Pragnę nauczyć się sztuki fotografowania w kilku lekcjach. Oferty z ceną i adresem pod „I. D." w admin. 022

Niemieckiego udziela lam. Neujahr. ul. Piotrkowska № 31 m. 10 front godz. 8—11. 044

Zagubione dokumenty

Jakub Brat vel Kon zgubił dowód osobisty wydany przez Kom. Rządu w Łodzi. 97-26

Między ul. Grabową 8 a Napiórkowskiego 41 zaginął protestowany weksel na sumę zł 560, wystawca Michał Janowski ul Rzgowska 45 na zlecenie Jana Szczęsnego ul. Grabowa № 8 płatny był 16 lutego r. b. Uczciwego znalazcę upraszam o zwrot za wynagrodzeniem. 036

Zagubiony został weksel, wystawca I. Anuchowicz, Łódź, ul. Kelma 10 na zlecenie M. Wrocławskiego na sumę 60 złotych. Uprzejmie proszę o zwrócenie go do C. Szulman, Łódź, ul. Magistracka № 2 w sklepie. Uwaga: weksel zostaje unieważniony. 024

Zgubiono legitymację wydaną przez P. U. P. P. № 9429 na imię Kaufman Juda Zachodnia 26. 032

Poznaj siebie.
Światowej sławy Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresow. osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodz. Otrzymasz szczegół. analizę charakteru określenie zalet, wad, zdolności, przeznacz. Analizę wysyła się po otrzymaniu 5 zł Osobiście przyjmuję od 12-7 Protokóły, odezwy podziękow. najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25—6.

Poszukuję
do wydzierżawienia
koncesję
na skład
win i wódek.
Oferty pod „R M." do adm. „Republiki"

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł, 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.